Nr. 225. Dnia 16 sierpnia. Poniedziałek. Dnia 4 (16) sierpnia 1886 r.

PRENUMERATA

Kurjera warszawskiego (wraz z codziennem bezpłatnem wydaniem porannem):

Rocznie rs. 9, półr. rs. 4 k. 50, kwart. rs. 2 k. 25, mies. k. 75.

Za odnoszenie do domu w Warszawie dopłaca się miesięcz. k. 5.

Opłata za przesyłkę i koszta ekspedycji bezpłatnego wydania porannego na prowincję i do Ces. wynoszą: rocznie rs. 3, półr. rs. 1 k. 50, kwart. k. 75, mies. k. 25.

Za granicą (z przesyłką jednorazową) miesięcz. rs. 1 k. 50.

Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera* przyjmowana być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY SZÓSTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem; w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

Dziś: Rocha Wyzn.	Wschód słońca o godzinie 4 minut 43.	Wschód księżyca o godzinie 8 minut 8 w.	Piątek: Bernarda Opata.
Wtorek: Anastazjusza B.	Zachód „ 7 „ 24.	Zachód „ „ 6 „ 23 r.	Sobota: Joanny Fremiot W.
Środa: Agapita Męcz.	Długość dnia godzin 14 „ 41.	Wysokość wody na Wiśle stóp 1 cali 0	Niedziela: Jacka i Symforjana.
Czwartek: Rufina Wyzn.	Ubyło „ „ 2 „ 2.	Dziś o godzinie 2-ej po południu ciepła 16° R.	Poniedziałek: Filipa Benecjusza W.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9.—Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 141.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Demorada; jutro Mirona św..

Zgromadzenia: Nadzwyczajne ogólne zgromadzenie akcjonarjuszów Towarzystwa fabryki cukru i rafinerji „Leonów". (Lokal zarządu Towarzystwa—godz. 1 po południu.)

Wystawy: Wyst. Tow. zachęty sztuk piękn., Krak.-Przedm. nr. 15 (od godz. 10-ej rano do 6-ej wieczór.)—Wystawa obrazów A. Krywulta. (Hotel Europejski—codziennie od godz. 9-ej rano do 6-ej wieczorem.)

Teatra: Letni (w ogrodzie Saskim): dziś „Byle nie panna" (debiut panny Wyrwiczówny), „Marta" (1-szy akt), „Mąż pieszczony" i „Pan Twardowski" (2-gi akt); jutro „Stary jegomość" (debiut panny Ireny Trapszówny) i „Rozwiedźmy się" (debiut pani Otrembowej);—Nowy: (przy ulicy Królewskiej): dziś „Nad przepaścią"; jutro „Nad przepaścią". (Godz. 8 wieczorem.)

Teatrzyki: Alhambra: „Adwokat bez kljentów", „Goście"; — Bellevue: „Fra-Diavolo"; — Nowy - Świat: „Dziewczę z chaty za wsią".

Teatr Buff: dziś przedstawienie niemiecko-żydowskie: „Bar-Kochba".

Cyrk Salamońskiego: koncert i przedstawienie. (Dolina szwajcarska.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. Otwarty codziennie od godziny 10-ej rano do wieczora.

— W dniu jutrzejszym w kościele św. Franciszka Serafickiego (po-franciszkańskim), o godzinie 10-tej zrana, przed ołtarzem św. Antoniego odprawioną zostanie na cześć tego świętego uroczysta wotywa z wystawieniem N. Sakramentu i procesją.

Przegląd polityczny.

Co głowa, to rozum... Ile pism wychodzi za granicą, tyle komentarzy do zjazdu gasteinskiego, tyle zarazem sprzeczności. Najlepszy to dowód, że dyplomaci, którzy rozmawiali w Schweigerhausie, owym symbolicznym „domu milczących" w Gasteinie, umieli aż dotąd przykładnie milczeć. Nie dowiedziała się też zapewne o treści układów tamtejszych *France* paryska, jeżeli prawi awanturniczym językiem prawdziwego szowinisty: „Jest rzeczą jasną, że w dniu, w którym Rosja pomaszeruje na Berlin, szaspoty nasze nie będą milczały. Ale Rosja, która uratowała Niemcy w r. 1871-ym, musi pójść pierwsza... Rosja nie potrzebuje nakłaniać nas do przymierza; przyjdzie ono do skutku w chwili, gdy tego zapragnie. Mamy wszelako obowiązek powiedzieć jej: Wy pierwsi!" Bardzo nam to przypomina fredrowskiego Papkina... *Journal des débats* utrzymuje, że odwiedziny p. Giersa w Gasteinie, gdyby przyszły do skutku, byłyby prostym tylko aktem grzeczności. W Gasteinie związały się jeszcze ściślej, niż kiedykolwiek, Austrja i Niemcy, naturalnie wyłącznie w celu utrzymania pokoju europejskiego. *Pet. wied.* twierdzą, jak wiadomo, że w Gasteinie położonym został kres potrójnemu przymierzu. Gdzieindziej posuwają się jeszcze dalej i chcą wiedzieć, że w Gasteinie położono kamień węgielny pod poczwórne przymierze Austrji, Włoch, Anglji i Niemiec, a berliński korespondent *Standarda* do tego wszystkiego dodaje zapewnienie, iż w tymże samym Gasteinie wyrównano wszystkie różnice opinji i nieporozumienia pomiędzy Austrją, Niemcami i Rosją.

Na konferencję wszystkich biskupów katolickich w państwie pruskiem stanęli w d. 10-m b. m. u grobu św. Bonifacego w Fuldzie:

Arcybiskup gnieźnieński i poznański, ks. dr. Juljusz Dinder; arcybiskup koloński, ks. dr. Krementz; biskup trewirski, ks. dr. Korum; biskup monasterski, ks. dr. Brinkmann; biskup osnabrucki; biskup limburski, ks. dr. Roos; biskup fuldajski, ks. dr. Kopp; biskup hildesheimski; biskup warmijski, ks. dr. Thiel; desygnowany biskup chełmiński, ks. dr. L. Redner; biskup moguncki, ks. dr. Haffner, do którego djecezji należy kilka dekanatów pruskich; księcia biskupa wrocławskiego zastępuje ks. dr. Franz, a biskupa paderbornskiego ks. dr. Schulz.

Tak tedy po trzynastu latach walki wszystkie stolice biskupie w państwie pruskiem są znowu obsadzone, wszystkie mają swoich pasterzy, którzy, z wyjątkiem dwóch, złożonych niemocą, pośpieszyli do Fuldy, aby tam wspólnie radzić nad potrzebami kościoła.

Dnia 10-go b. m. rano, odprawiwszy msze św., zebrali się dostojni uczestnicy konferencji na krótką modlitwę u grobu św. Bonifacego, poczem o godzinie 8-ej rano rozpoczęły się narady w seminarjum duchownem pod przewodnictwem ks. arcybiskupa kolońskiego.

O celach zjazdu pisze *Fuld. Ztg.*: „Biskupi mają na oku jeden wysoki cel, to jest popierać taki pokój, który przysparza ludzkości szczęścia i wzmacnia państwa na wewnątrz i zewnątrz. Walka kościelna przekonała nanowo, iż wojna pomiędzy państwowemi i kościelnemi powagami staje się źródłem szkód dla stron obu i demoralizuje szerokie warstwy ludności, a na podstawie takich doświadczeń można się spodziewać, iż bliską jest już chwila, w której uchylone zostaną ostatnie szczątki walki kościelnej, kościołowi zaś zostanie przywróconą zupełna wolność. Już na najbliższej sesji sejmu pruskiego zamanifestuje się wyraźnie potrzeba zupełnej organicznej rewizji ustaw majowych, a konferencja biskupów może tylko przyczynić się do osiągnięcia tyle pożądanego celu."

Ostatnie breve Ojca św., wznawiające wszystkie przywileje zakonu jezuitów, uważają powszechnie za prolog do akcji watykańskiej, mającej na celu otworzenie znowu niegościnnej bramy zakonowi jezusowemu do Prus. Organa katolickie *Germania* i *Westphalischer Merkur*, ośmielone tem wystąpieniem Papieża, oświadczają obecnie konserwatystom z obozu *Kreuzzeitung*, że w takim tylko razie poprą w sejmie znany wniosek br. Hammersteina o przyznanie kościołowi ewangelickiemu większych swobód, jeżeli konserwatyści dopomogą centrum katolickiemu w kampanji, która ma być niebawem wszczętą pod hasłem ponownego przywołania jezuitów do Prus.

Przed kilkoma dniami lord Salisbury przyjmował delegowanych „ligi federacji państwowej". Celem ligi jest utworzenie brytańsko-kolonjalnego państwa związkowego, to znaczy połączenia macierzystego kraju z kolonjami ogniwem unji, na wzór amerykańskiej. Deputacja przybyła upraszać lorda Salisburego o utworzenie komisji, którаby myśl tę zbadała pod względem handlowych i politycznych następstw jej urzeczywistnienia. Kolonje angielskie okazują istotnie skłonność urządzenia się samoistnego przy zachowaniu wszakże organicznego związku z An-

NIE MIAŁ CZASU.

(Dalszy ciąg.)

Na wakacje zabrał go jeden z kolegów do siebie na wieś. To była najpiękniejsza chwila w jego życiu. Od rana do nocy polowali, pływali łódką, urządzali majówki, spacery, zabawy. Bronisławowi głęboko w duszę zapadły szafirowe oczy siostry kolegi, młodziutkiej Madzi, która zawsze należała do ich wycieczek, lubiła z młodym studentem rozmawiać, bawiła się nim jak kot myszą. Pochlebiało jej bezgraniczne uwielbienie młodzieńca, którego nazywano bardzo inteligentnym, zajmował rodzaj tego uczucia, co z dniem każdym rozpalała się więcej i jak młoda koteczka łasiła się do niego coraz głębiej wpijając mu się w duszę swemi szafirowemi oczami. To takie było przyjemne...

Bronisław miał niebo w duszy gdy do Warszawy powrócił. Śniło mu się o szczęściu wielkiem, potężnem, co miało go natchnąć siłą, odwagą, wiarą w siebie, ale wkrótce zaczęły go ściągać na ziemię kłopoty drobne a dokuczliwe jak ukąszenia komarów na bagnie. Nie mógł dostać kondycji, lekcyj też brakło. Najęli we trzech pokoik na trzeciem piętrze, było im niewygodnie. Niebawem zaczęły się spory, jeden z kolegów wcale nie płacił tego co był powinien, wracał czasami bardzo późno i wtedy burdy wyprawiał, nie dając tamtym dwom się uczyć. Zmuszeni byli go się pozbyć, ale tym sposobem mieszkanie im drożej wypadło. Nieraz tygodniami nie palili w piecu, bez herbaty obywać się musieli, czasem też ona im za całodzienny posiłek starczyła. Bronisław mógł przecie pójść do rodziców, ale wolałby umrzeć z głodu. Dotąd brzmiały mu w uszach słowa matki że Leosia przysyła coś rodzicom, a z niego nigdy nie było pociechy. Wiedział, że matka wyrzucałaby mu odrzucenie owego miejsca w sklepie, nie, on nic nie chciał już brać od rodziców.

Pewnego dnia przyszedł do niego kolega, u którego wakacje przepędził, oznajmiając, że Madzia już po słowie z młodym sąsiadem, właścicielem pięknej wioski. Bronisław się zachwiał, jak pod uderzeniem obucha. Patrzył szeroko rozwartemi oczami, jakby nieprzytomny. Gdy tamten zapraszał go aby z nim jechał na Boże Narodzenie, Bronisław nagle chwycił za czapkę i wybiegł jak szalony z pokoju.

Tamten ramionami wzruszył. Oszalał chłopak. Wielka rzecz, że się tam trochę zadurzył. Toż to się zdarza co chwila, nie było czego warjować. Gdyby przyszło rozpaczać za każdą spotkaną spódniczką, co się podobała, ładnie byłoby żyć na świecie, niema co.

Bronisław tymczasem wrócił aż w nocy zziębnięty, szczękając zębami. Przeziębił się i całe święta chorował. Po świętach było mu lepiej, ale mizerny był, ponury, stronił od kolegów. Od tej pory gdy kto wspomniał o kobiecie, on wzruszał ramionami i uśmiechał się szyderczo, potępiając je wszystkie w czambuł.

Po świętach dostał parę lekcyj, ale niezbyt były korzystne i zajmowały mu dużo czasu. To też tego roku obciął się na egzaminach i musiał drugi rok na trzecim kursie przesiedzieć.

Tych wakacyj nie wyjeżdżał z Warszawy. Miał dwie lekcje, przygotowywał chłopców do gimnazjum co mu zabierało dużo czasu. Warszawa się wyludniła, koledzy wyjechali, nie widywał się z nikim. Nie miał żadnych stosunków — ba i kiedyż czas znaleść na to? Nieraz koledzy zapraszali go do domu rodziców na zebrania, na wieczorki, ale cóżby on tam robił? Tańczyć nie miał czasu się nauczyć, a stać jak kołek nie miał ochoty. Nie przywykł do towarzystwa, dzikim był, uciekał od ludzi. Nawet ubrać się nie miał w co tak bardzo. Coby on robił między kobietami? Jedną spotkał i dobrze też wyszedł na zbliżeniu się do niej. I dwudziestopięcioletni chłopiec stronił od ludzi jakby żak szkolny, bojąc się spotkania z nimi, otarcia o nich. Nie znał ludzi, nie znał życia—on znał tylko uniwersytet i kolegów.

Następny rok przeszedł mu jako tako—na ostatnim kursie znowu dwa lata przesiedział, i w końcu, mając lat dwadzieścia osiem, znalazł się na bruku Warszawy z patentem swoim w kieszeni, nie wiedząc co ma z nim robić... Przedewszystkiem żyć trzeba było... Zaczął kołatać do drzwi gimnazjów, zwrócił się do pensyj prywatnych, męskich i żeńskich, ofiarując wszędzie swoje usługi. Zapisał się w kilku kantorach; wreszcie udało mu się dostać lekcje na dwóch pensjach i prócz tego parę prywatnych. Odetchnął. Już teraz widmo nędzy nie stało

glją. Kanada tworzy już dzisiaj państwo związkowe, Australja poszła za jej przykładem. Tam bowiem Wiktorja, Queensland, Tasmanja, zachodnio-australskie terytorjum i archipelag Fidżi połączyły się w państwo związkowe, i wybrały radę, która w początkach r. b. zgromadziła się w Hobart Town. Nowa Walja, Nowa Zelandja i Południowa Australja wzbraniają się dotąd przystąpić do związku. W Londynie powitano sympatycznie myśl federacji państw australskich, spodziewając się ztąd wzmocnienia siły państwowej Anglji, dlatego i lord Salisbury zapewnił deputację, że z całej siły pracować będzie nad urzeczywistnieniem idei federacyjnej.

Lord Salisbury pracuje, jak się zdaje, „z całych sił" nad urzeczywistnieniem innego jeszcze planu. *Morning Post*, przyboczny organ jego, powraca dzisiaj znowu do ulubionej śpiewki o potrzebie zbliżenia się Anglji do przymierza obu rządów cesarskich środkowej Europy. Otto co pisze w tym przedmiocie:

„Nie jest rzeczą wątpliwą, że trwały sojusz z nami powitanoby życzliwie zarówno w Berlinie, jak w Wiedniu. Bez tego sojuszu mocarstwa środkowo-europejskie nie mogą postawić skutecznego oporu planom zaczepnym Francji i Rosji. Chwiejność nasza osłabia wszelako Anglję. Jeżeli nie przystąpimy ostatecznie do *entente cordiale* pomiędzy Niemcami i Austrją, nie trzeba się będzie dziwić, jeżeli państwa te nie zechcą wybierać dla nas własną ręką kasztanów z ognia. Szczęśliwa inicjatywa lorda Roseberry w przełamaniu tradycyj, krępujących dawniej urząd spraw zewnętrznych, utorowała drogę. Obowiązkiem jest lorda Iddesleigh wyzyskać położenie."

Br. Z.

Mowa lorda Salisburego.

W ubiegłą środę lord major Londynu dawał doroczny swój bankiet w sali egipskiej Mansion Housu na cześć ministrów. Lord Salisbury z kielichem w ręku wygłosił mowę dziękczynną, ogarniającą wzrokiem całe położenie zewnętrzne i wewnętrzne Anglji.

Z ważnej przemowy tej wyjmujemy parę ustępów znaczenia europejskiego:

„W przeszłym roku wyraziłem nadzieję, że gdy przyszły lord major zechce wznieść toast na zdrowie prezesa gabinetu zachowawczego, będzie mógł powinszować mu rozwiązania wielu pytań, zamącających wówczas spokój polityczny Europy. Mówiłem wtedy o sprawie granicy afgańskiej i przesileniu egipskiem. Granica afgańska i dzisiaj jeszcze jest wykreślaną, problemat egipski dotąd nierozwiązany.

„Postęp cywilizacji jest niezawodnym, ale powolnym. Chociaż maszyna zwolna pracuje, pracuje przecież i, o ile możemy sądzić, polityczne położenie rzeczy otwiera nam dziś pewniejsze nadzieje pokoju, aniżeli w roku ubiegłym.

„W każdym razie jestem tego pewny, że pragnienie pokoju u ludów europejskich rośnie z dniem każdym. Sądzę, iż żaden z monarchów Europy nie tłumaczy sobie pod tym względem błędnie życzeń ludności. Im wierniej monarchowie wyobrażają ducha swoich ludów, tem pewniejszą jest trwałość owego zaszczytnego pokoju, który stanowi najgorętsze pragnienie narodu handlowego, jak my. Największą zdobyczą ostatnich trzynastu miesięcy jest to, że mogliśmy zapewnić krajowi nieprzerwalność polityki zewnętrznej (*continuous policy*). Niespożyta w tem zasługa lorda Roseberry, który przejętym jest głęboko potrzebą stałego kierunku politycznego. Dzięki to jemu polityka Anglji nie zmieniła od dłuższego czasu swojego oblicza, a im pewniejszą i konsekwentniejszą jest takowa, tem potężniejszym być może wpływ Anglji na tok spraw europejskich."

Jednem słowem lord Salisbury złożył publiczne podziękowanie lordowi Roseberry, że przez sześć miesięcy swojego urzędowania nie nadwerężył planu politycznego, osnutego przez lorda Salisbury'ego, do którego urzeczywistnienia los przyjazny dla torysów znów go powołał.

O sprawie irlandzkiej tak się wyraził dostojny mówca:

„Pierwszym obowiązkiem każdego rządu jest poświęcić całą energję obronie lojalnych poddanych Jej Królewskiej Mości przed wywieranym na nich naciskiem, w formie zaburzeń, usiłujących szerzyć trwogę. Połączone z tem trudności są niemałe, dawniejszym rządom rozwiązanie ważnego zadania powiodło się niezupełnie. Rząd dzisiejszy ma wszelako tę korzyść po swojej stronie, iż jest w posiadaniu mandatu, udzielonego sobie przez naród angielski, który ostatecznie i nieodwołalnie rozwiązał pytanie, zakłócające spokój sąsiedniej wyspy.

„Pytanie, czy Irlandja ma posiąść rząd niezawisły lub nie, zostało przez najpotężniejszego męża stanu dzisiejszego stulecia (ma się rozumieć: Gladstone'a, *przyp. red.*) przedłożonem jedynemu trybunałowi, który odpowiedzieć mógł na nie z całą powagą i bez apelacji. Naród pośpieszył z odpowiedzią, która była wyraźną i niedwuznaczną, ponieważ głosy, oddane przez mniejszość, wypływały nietylko z przekonania o jej sprawiedliwości, ale były również wyrazem potężnego i w wysokim stopniu słusznie zdobytego wpływu osobistego męża stanu, o którym mówiłem. Żaden człowiek nieuprzedzony nie może wątpić, że naród angielski ogromną większością głosów oświadczył się przeciw przyznaniu niezawisłego parlamentu Irlandji, a gdyby Anglja sama miała w tej sprawie rozstrzygać, większość byłaby jeszcze okazalszą. Uzbrojony w tę decyzję uważam za obowiązek swój wskrzesić porządek społeczny w Irlandji, którego rozstrój stanowi jedyną słuszną przyczynę niezadowolenia."

X.

Echa kąpielowe.

X.

Nowa-Aleksandrja, jak wiadomo, nie zalicza się do miejsc kąpielowych, bo nie ma tam faktycznie odpowiedniego zakładu, spędza tam jednak bardzo rozkosznie lato znaczna liczba przyjezdnych, którzy i kąpieli, wiślanych wprawdzie tylko, używać mogą dowoli. W r. b. między innymi bawi tam także nasz przyjaciel i kronikarz Bolesław Prus, który wyjeżdżając z Warszawy zawsze uroczyście przyrzeka korespondować z publicznością warszawską, a jak tylko wyjedzie za rogatki, dostaje takiego pismowstrętu, że chyba metodą Pasteura przez zaszczepienie jadu atramentowego możnaby go było uleczyć.

Nie od niego też, lecz od p. Jana K. otrzymujemy z Nowej-Aleksandrji korespondencję, użalającą się, iż ojcowie gminy nie postarają się o to, aby w kaplicy miejscowej przynajmniej raz na tydzień odprawianem było nabożeństwo, że nie pomyślą o większym porządku w miasteczku i że dozwalają miejscowym przekupniom niemiłosiernie wyzyskiwać gości letnich, którzy prawie żadnego artykułu żywności nie mogą nabyć z pierwszej ręki.

Dalej pisze p. J. K., coby się to niewielkim kosztem dało zrobić w tej uroczej, ale niewyzyskanej należycie miejscowości.

Ponieważ kraj nasz jest przeważnie rolniczym, a nie posiada szkoły niższej rolniczej, byłaby ona bardzo na swojem miejscu w Nowej-Aleksandrji i mogłaby się utrzymać przy pomocy subwencji 2,500 rs., jaką ministerjum dóbr państwa takim szkołom udziela.

Dalej, już wcale bez kosztu, możnaby urządzić przystanek kolejowy w samej Nowej-Aleksandrji, naprzeciwko pałacu, umieszczenie bowiem stacji w czterowiorstowej odległości było wielką krzywdą, wyrządzoną miasteczku.

Nie sądzi także nasz korespondent, aby wielkich kapitałów było potrzeba na urządzenie jakiegoś miejsca zebrań wspólnych, w rodzaju stałej resursy, gdzieby letnicy w razie niepogody mogli się zgromadzać i gdzieby także znaleźć się powinna czytelnia pism.

Wreszcie—tu korespondent odwołuje się już wprost do młodzieży, kształcącej się w miejscowym instytucie—gdziłoby się nie dać zniszczeć pięknym alejom, zdobiącym Nową-Aleksandrję, co możnaby zrobić także bez kosztu przez dosadzanie nowych drzew.

W ogóle do podniesienia tej miejscowości nietyle pieniądze są potrzebne, ile dobra wola i dbałość.

Żegiestów, jak pisze pani M., która się tam udała z powodu przepełnienia w Krynicy, jest zakładem kąpielowym, przeznaczonym więcej dla leczenia się niż dla rozrywki. Balów publicznych i teatru tu nie ma, jest tylko muzyka, grywająca rano i po południu w ogrodzie, oraz w sali restauracyjnej podczas obiadu. Solo na trąbkę, której echo rozlega się daleko po górach, mile brzmi dla ucha gości żegiestowskich.

„Mamy tu i żętycę i miłe spacery— pisze nasza łaskawa korespondentka—ścieżynami wąskiemi pniemy się po górach, skąd śliczny widok na otaczające wioski. Jesteśmy jak w lesie; domki, istne pałacyki, wiszą niby gdzieś u góry, otoczone pięknemi ogrodami kwiatowemi, o których upiększenie pilnie się stara obecny zarządca p. Midowicz. U stóp góry w pobliżu płynie Poprad, do którego spływają wszystkie źródła mineralne, jakich tu po lasach jest mnóstwo. Nie dziw, że ludzie szukający przyjemności, a zarazem bardziej miłujący samotność i wiejskie sielskie życie, niż miejską wrzawę, zgromadzają się tu i znajdują to wszystko."

Gości w tym roku w Żegiestowie niemało, a i płeć piękna dostarczyła bogatego zastępu. Z Królestwa jednak bardzo mała garstka przybyła.

Skromna i zaciszna **Rabka**, w której zwykły kontyngens kuracjuszów wahał się pomiędzy cyframi 300—500 osób, dzisiaj liczy ich do tysiąca, a wciąż jeszcze nowi przybywają.

Wobec tego przeludnienia o wygodzie i komforcie mowy nawet być nie może—kilka jednak takich lat z rzędu mogłoby doprowadzić ciche górskie zdrojowisko do stanu kwitnącego i do szyku, wymaganego od przeciętnego kuracyjnego zakładu.

Pomimo różnych braków—pisze do nas p. L. C.—wesoło nam tu w Rabce i swojsko; pogoda pyszna, widoki i spacery śliczne, więc mieścimy się jak kto może, po drwalniach i wozowniach. Są tacy co sypiają w teatrze (nb. po wyjściu publiki), w którym trupa p. Laskowskiego wcale nieźle się popisuje.

Życie tu bardzo tanie. Za 18 złr. na miesiąc dają takie obiady, że każdym z nich dwie osoby nasycić można; poziomek wybornych moc wielka, potężny półgarncowy garnek kosztuje 10—12 centów. A co za kąpiel!... Pomijając solankę dla prawdziwie chorych, zdrowi mają pyszną kąpiel w basenach z wodą górskiego potoku, zimną wedle żądania, choćby do 6-ciu stopni.

Słowem arcy to przyjemny i niedrogi kącik ta Rabka, a dodawszy, że z Krakowa do stacji kolei transwersalnej Rabka bilet II-ej klasy kosztuje 2 złr. 60 cent., a III-ej kl. 1 złr. 70 cent., ze stacji zaś do zakładu ($1^1/_2$ wiorsty) kąpielowym omnibusem po 20 centów od osoby, przyznać musimy, że tańszej komunikacji i w ogóle więcej menażownego letniego mieszkania trudnoby było wyszukać.

W **Krynicy i Szczawnicy** koncertował w tych dniach z wielkiem powodzeniem p. Józef Adamowski, wiolonczelista. W Szczawnicy brała udział w koncercie młoda śpiewaczka koloraturowa panna Jadwiga Nowolecka córka znanego niegdyś w Warszawie księgarza. W Kry

---

przed nim. Matka już z uznaniem patrzyła na pana profesora, przestała żałować, że poszedł drogą naukową. On teraz namówił ojca, że najął większe mieszkanie, sam sobie oddzielił pokoik i płacąc za utrzymanie, przy rodzicach zamieszkał. Leosia teraz była w domu—kilkoletnia nauczycielska praca z kwitnącej dziewczyny tylko cień zostawiła i matka ją zabrała do domu, żeby wydobrzała trochę. Była to miła i dobra dziewczyna, do Bronisława przychodzili koledzy i jednemu z nich się podobała. Najmłodsza córka, bardzo ładna dwudziestoletnia panienka, też wkrótce za mąż wyszła, rodzice dziękowali Bogu codzień, że jakoś dzieciom się szczęści...

Ale młodość ma swoje prawa. Bronisław żył dotąd pod obuchem, w tak twardej walce, że sobie w niczem folgować nie mógł. Teraz przypomniał sobie, że przecież młodym był jeszcze. Wdał się w wesołe towarzystwa! Matka łamała ręce i płakała po kątach, ojciec chmurny jak noc chodził, ale na zrobioną uwagę syn odpowiedział zimno, że panem jest swego czasu i pieniędzy...

Upojenie trwało niedługo. Spłoszył je komornik, przyszedłszy z wyrokiem w ręku zajmować sprzęty. Mieszkanie było na imię ojca, wyrok nie mógł być wykonanym, ale wynikła z tego niezmiernie przykra scena, w której matka cały potok skarg i żalów na głowę syna wylała. Ojciec nie powiedział ani słowa, tylko tego samego dnia położył się do łóżka i parę tygodni chorował. Prawda—on nie miał prawa czynić synowi uwag, ani wyrzutów, bo mu nic nie dał, prócz życia—a to znów nie tak bardzo cenny podarek...

To milczenie ojca podziałało silniej, niż najostrzejsze wymówki. Bronisław wytrzeźwiał z tego niezdrowego upojenia, spokojniej się wkoło obejrzał. Zobaczył, że jego położenie wcale na opoce nie stoi, ale na chwiejnym gruncie, na piasku niemal. Lekcje miał dzisiaj, tracił je jutro—na jednej z pensyj także stracił zajęcie, bo zabrał je kuzyn przełożonej, który właśnie uniwersytet skończył. Lada dzień mógł się znaleźć na bruku...

Wszelkiemi siłami zaczął się starać o rządową posadę. Nakoniec przyszła mu nominacja na profesora gimnazjum, ale aż w charkowskiej gubernji, w małej mieścinie.

Bronisław zawahał się. Ale już mu się tak sprzykrzyła niepewność jutra, że machnął ręką.

— Niech się co chce dzieje — wyszeptał. I pojechał.

Pierwszych parę miesięcy przeszło mu jako tako. Przywoził z sobą zapas myśli i wrażeń, który się w nim powoli przetrawiał, a to co mu dolegało, składał na nieobycie się z warunkami i otoczeniem. Przytem, małomiasteczkowe życie przedstawiało tak mało zajęcia! Kąt to był zapadły, gdzie zaledwo dalekie echa dochodziły z szerokiego świata. Nie było towarzyskiego życia, nie mogło się ono rozwinąć w takich warunkach. Bronisław był samotny, jak rozbitek na odludnej wyspie...

Nieraz, gdy wieczorami wychodził sobie za miasteczko, na pole, ogarniało go uczucie takiej pustki, takiej strasznej tęsknoty, że brała go chętka tak jak stał—uciekać daleko, przed siebie, nie oglądając się wcale.

(*Dokończenie nastąpi.*)

niecy pomimo bawiącego tam teatru lwowskiego sala była przepełnioną.

W tej chwili—list pisany 7-go b. m.—w Krynicy bawi jeszcze 3,000 osób, goście jednak zaczynają się już rozjeżdżać, co przecież nie przeszkadza przybywaniu nowych, z innych zdrojowisk, na ostatni sezon.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

= W tych dniach otrzymano wiadomość, iż w departamencie lekarskim powstał projekt obowiązkowego zaprowadzenia deżurów nocnych pomocy lekarskiej we wszystkich miastach, które liczą więcej nad 20,000 mieszkańców. Tym sposobem w Warszawie organizacja pomocy lekarskiej w porze nocnej raz nareszcie byłaby do skutku doprowadzona. Bliższych wiadomości, dotyczących sposobu całej organizacji, dotychczas nie otrzymano.

= Cło od skór surowych amerykańskich i azjatyckich wkrótce ma być zniżone.

= *Praw. wiest.* drukuje ratyfikowany akt konferencji afrykańskiej, odbytej w marcu r. z. w Berlinie.

= Do *Now. wr.* donoszą z Moskwy, iż tam organizuje się w gronie współpracowników pism perjodycznych towarzystwo wzajemnej pomocy. Ustawa została już przedstawioną władzom do zatwierdzenia.

= W tych dniach nadszedł do Wilna wysłany przed dwoma latami do Petersburga do zatwierdzenia projekt ustawy Towarzystwa wzajemnego ubezpieczenia od ognia. Ustawa nie otrzymała zatwierdzenia i władza poleciła według wskazanej formy ponownie ją zredagować i przesłać do ministerjum dla zatwierdzenia. W ten sposób sprawa założenia Towarzystwa wzajemnego ubezpieczenia od ognia nie tak prędko się jeszcze urzeczywistni.

= Towarzystwo kredytowe m. Warszawy przystąpiło dnia 1-go b. m. do kroków egzekucyjnych względem właścicieli tych nieruchomości miejskich, którzy nie uiścili w r. b. raty kwietniowej. Takich właścicieli w chwili przystąpienia Towarzystwa do egzekucji było 478, a zatem w porównaniu z ubiegłem półroczem mniej o 73.

= Z rozporządzenia władzy naukowej we wszystkich prywatnych szkołach realnych klasy wstępne zostały w tym roku zniesione.

= Z ogólnej liczby szkół prywatnych męskich ubyła jedna, mianowicie czteroklasowa p. H. Benniego.

= Władza szkolna otwiera z początkiem roku szkolnego przy gimnazjum żeńskiem w Lublinie klasę wstępną i siódmą.

= *Praw. wiestn.* donosi o zatwierdzeniu ustawy kasy wkładowo-pożyczkowej dla urzędników zarządu gubernjalnego w Radomiu.

= W rządzie gubernjalnym warszawskim odbywać się będą w dniach 23-im, 24-ym, 25-ym i 26-ym b. m. licytacje na dostawę w roku przyszłym dla policji i straży policyjnej warszawskiej: 1) drzewa, mioteł, świec, słomy, nafty i knotów; 2) sukna, płótna i perkalu; 3) czapek barankowych i butów; 4) różnych dodatków do mundurów.

= Podana w pismach wiadomość, jakoby w d. 19-ym b. m. odbyć się miały w sali magistratu wybory na starszego i podstarszego zgromadzenia majstrów ślusarskich, była mylną.

= Na mocy Najwyższego rozkazu ogłoszono w *Praw. wiestn.*, iż porucznik aleksandryjskiego pułku dragonów Risticz, który miał głośny pojedynek z jednym z obywateli z Królestwa, uwolniony został od służby z powodu interesów domowych.

= Kapelmistrzem orkiestry straży ogniowej, o której w swoim czasie donosiliśmy, mianowany został urzędnik biura p. oberpolicmajstra, p. Dzierżanowski.

= W djecezji płockiej zaszły następujące zmiany w duchowieństwie: ks. Józef Rościszewski, administrator parafji sumińskiej, przeniesiony na administratora parafji bątkowskiej; Szymon Tumoss, administrator parafji łętowskiej, na administratora parafji lutocińskiej; ks. Leon Zbikowski, administrator parafji lubolskiej, na administratora parafji bodzanowskiej; ks. Andrzej Maliszewski, administrator parafji kobylnickiej, na administratora parafji skępskiej; ks. Józef Dmochowski, wikarjusz parafji winnickiej, mianowany administratorem parafji popowskiej.

= Z teatru i muzyki.

* Autorka znana z feljetonów drukowanych w naszem piśmie, pani Stefanja Ulanowska, wystąpiła wczoraj przed publicznością, zapełniającą po brzegi widownię teatru Letniego, z jednoaktowym obrazkiem.

Mówimy „obrazkiem", gdyż nie wiadomo nam, czy sama autorka, czy też układający afisz, rzeczy tej nie dali żadnego bliższego określenia.

Jest to podobno pierwszy sceniczny utwór autorki.

Młody hreczkosiej Marjan (p. Szymanowski) ma wyraźne uprzedzenie do panien na wydaniu, natomiast zaczynają mu się one niezmiernie podobać, odkrywa w nich rozmaite, a przedtem niedostrzeżone przymioty, skoro... wyjdą za mąż.

W domu swego dawnego przyjaciela (p. Wolski), do którego po długiem niewidzeniu przyjeżdża, zastaje żonę jego i siostrę tejże (panny Wyrwiczówna i Mirecka), a stare jak świat, ale tutaj zręcznie bardzo uprawdopodobnione *qui pro quo* wytwarza zabawne sytuacje, kończące się tem, co było do przewidzenia... małżeństwem.

Bezpretensjonalność, humor prawdziwie swojski, piękny, potoczysty djalog, żywa i równa gra artystów złożyły udatną całość, którą publiczność przyjęła bardzo życzliwie, wywołując autorkę, która, jeśli się nie mylimy, rozkoszuje się teraz zdrowem górskiem powietrzem w okolicach Rabki.

Przedstawienie rozpoczął dramat Wartenburga „Aktorowie dworu", w którym pan Ładnowski zbierał gorące i zasłużone oklaski zwłaszcza za grę w akcie trzecim i za ostatnią scenę aktu czwartego, oddane z wielką prawdą i serdeczną rzewnością, która słuchaczom łzy wyciskała z oczu.

* Repertuar teatrów warszawskich na bieżący tydzień zapowiada:

Teatr Letni (w ogrodzie Saskim).

Dziś: „Byle nie panna", „Marta" (akt pierwszy), „Mąż pieszczony" i „Pan Twardowski" (akt drugi); jutro: „Stary jegomość" i „Rozwiedźmy się"; we środę: „Chata za wsią" (występ p. Kazimierza Królikowskiego); we czwartek: „Łucja z Lammermooru" (występ gościnny p. Mariniego) i „Gizella" (pierwszy akt); w piątek: „Aktorowie dworu" i „Byle nie panna"; w sobotę: „Jan z Lejdy" (występ gościnny p. Mariniego); w niedzielę: „Halka" (występ p. Florjańskiego), albo „Aktorowie dworu" i „Majster i czeladnik".

Teatr Nowy (przy ul. Królewskiej).

Dziś: „Nad przepaścią"; jutro: „Nad przepaścią"; we środę: „Mali muszkieterowie" (pierwszy raz); we czwartek: „Mali muszkieterowie"; w piątek: „Mali muszkieterowie"; w sobotę: „Nad przepaścią"; w niedzielę: „Mali muszkieterowie".

* Na jutrzejszy wieczór zapowiedziane są dwa debiuty w teatrze Letnim.

W „Starym jegomościu" próbować ma raz jeszcze sił swoich panna Irena Trapszówna, w „Rozwiedźmy się" zaś w roli Cyprjanny wystąpi pani Julja Otrembowa.

* P. Florjański, tenor opery i operetki lwowskiej, przybyć ma w bieżącym tygodniu do Warszawy, celem kilkukrotnego wystąpienia na naszej scenie.

Z udziałem pomienionego śpiewaka w partji Jontka projektowaną jest na niedzielę nadchodzącą „Halka" Moniuszki w teatrze Letnim.

* Do operetki L. Varney'a „Mali muszkieterowie", mającej ukazać się pojutrze pierwszy raz na deskach teatru Nowego, wygotowane zostały nowe dekoracje i kostjumy.

* Z niegranej od lat wielu komedji Szekspira „Poskromienie złośnicy" rozpoczęto w dniu dzisiejszym próby w teatrze Letnim.

Z dawnej obsady przy rolach swoich pozostali tylko pp. Leszczyński i Ostrowski.

Rolę Katarzyny objęła panna Wisnowska.

* Z Gleichenberga dochodzi nas wiadomość, iż zdrowie bawiącej tam artystki p. Ładnowskiej, która nabawiła się na scenie utraty głosu, polepsza się nieco pod wpływem łagodnego klimatu i gorliwej opieki lekarskiej.

W każdym razie jednak kuracja wymaga dłuższego jeszcze czasu.

= Pogrzeb.

Dziś w południe przed kościołem św. Andrzeja (panien kanoniczek) zaległy tłumy pobożnych celem oddania ostatniej posługi ś. p. Halinie Cieciszowskiej, ksieni pomienionego zgromadzenia.

Po wielkiej mszy żałobnej, odprawionej przez JE. biskupa Ruszkiewicza, wyniesiono trumnę, na której mieściły się insygnja godności zmarłej ksieni.

Liczny kler rozpoczynał kondukt pogrzebowy.

Wszystkie kanoniczki wystąpiły w uroczystych strojach, pokrytych krepą na znak żałoby.

Za karawanem i orszakiem pieszo idących osób ciągnął się długi sznur karet i powozów.

= Z Towarzystwa popierania przemysłu i handlu.

Z końcem bieżącego miesiąca przerwana przez czas feryj działalność Towarzystwa znów się rozpocznie.

Na jednem z najbliższych posiedzeń sekcyjnych będzie przedstawiony do dyskusji wniosek p. Muraniewicza, w przedmiocie zawiązania stosunków handlowych z państwami półwyspu bałkańskiego.

Dla pomyślnego prowadzenia handlu nad Dunajem p. M. domaga się przedewszystkiem wyjednania u rządu:

1) Ustanowienia *porto franco* w Reni nad Dunajem.

2) Zwrotu akcyzy i cła za materjały sprowadzane z zagranicy do wyrobu towarów wywozowych.

3) Obniżenia taryf kolejowych na towary wywożone do księstw naddunajskich.

4) Premjowania towarów, napotykających na półwyspie bałkańskim współzawodnictwo.

= Towarzystwo łowieckie.

Od inicjatorów Towarzystwa łowieckiego otrzymujemy następną odezwę z prośbą o umieszczenie.

„Ponieważ zbliża się czas przedstawienia do zatwierdzenia władzy ułożonego i ogłoszonego już projektu statutu Towarzystwa łowieckiego, upraszamy więc wszystkie osoby życzące sobie podpisać się na tym projekcie jako członkowie założyciele i wyrazić jeszcze pewne uwagi, aby zechciały osobiście czy też listownie, z podaniem dokładnego adresu, zgłaszać się do dnia 25-go b. m. do p. Władysława Kępińskiego pod nrem 32-im na Wspólnej, lub do redakcji *Kurjera warszawskiego* między godziną 12-tą a 1-szą w południe."

Pisma, które raczą powtórzyć niniejsze ogłoszenie, uczynią prawdziwą przysługę przyszłemu Towarzystwu.

= Z wystaw muzealnych.

Na tegorocznej wystawie nasion w Muzeum znajduje się obok produktów rolniczych, rzecz artystyczno-naukowej wagi.

Jest to album stu kilkunastu najważniejszych nasion rolniczych, zdjętych z natury, normalnej wielkości i postaci.

Album opracowane przez p. R. bezwątpienia zainteresuje wystawców i zwiedzających, ponieważ obejmuje ono nietylko rysunki nasion zbóż, traw, koniczyn i innych roślin użytecznych, lecz i chwastów, najczęściej w zbożach napotykanych.

Podobne rysunki, które tenże p. R. wykonał wspólnie z docentem Schindlerem w Wiedniu, cieszyły się w swoim czasie wielkiem powodzeniem na wystawie w Mödling, gdzie też znalazły nabywcę w osobie jednego z wydawców.

Informacje o albumie podane będą w katalogu Muzeum, którego redakcja dokłada wszelkich starań, ażeby wydawnictwo to odpowiadało wszelkim wymaganiom teorji i praktyki.

W tym celu, dla porównań, sprawdzono już rozmaite katalogi wystaw nasion, jakie w ostatnich czasach odbywały się za granicą i w Cesarstwie.

Dotąd zgłosiło się na wystawę, z chęcią wzięcia w niej udziału, około sześćdziesięciu właścicieli ziemskich.

Jest to rezultat bardzo pomyślny, gdyż od daty zbierania deklaracyj upływa dopiero drugi tydzień; jeżeli zaś zapisy pójdą dalej tak samo, wystawa, do otwarcia której pozostaje jeszcze 7 do 8 tygodni, obesłaną będzie przez 500 rolników.

= Ze sportu.

Rezultat współzawodnictwa najlepszych naszych trzylatków w dniu wczorajszym na torze carskosielskim przynosi dzisiejszy telegraf.

Zwycięztwo odniósł „Baronet" hr. Krasińskiego, drugim był „Kordecki" L. Grabowskiego, „Arkonia" Ursyn Niemcewicza stanęła trzecia.

Mniej szczęśliwym był również hr. Krasińskiego „Highland" w wyścigu koni czteroletnich; będąc już na czele, tak przed samą metą zwolnił tempo, iż w ostatniej chwili przez „Kiń Grusta" p. Iljenki na długość szyi pokonanym został, podczas gdy znany „Mirabeau" daleko za niemi przyszedł trzeci.

= Zabawa dla dzieci.

Wczorajsza siódma z rzędu zabawa, urządzona w w ogrodzie zwierzyńcowym, zgromadziła przeszło ośmset dzieci.

Gospodynie panny Boenischówny i Kamińskie oraz gospodarz p. A. Mucharski umieli małoletnią publiczność utrzymać w nieustannej zabawie i ruchu.

Dziatwie rozdano mnóstwo notatników, cukierków i bukiecików, oraz spalono piękny fajerwerk.

Zabawę zakończył raźny mazur przy oświetleniu ogrodu różnobarwnemi lampami.

= Baśń.

Wśród prostaczków tutejszych plącze się od kilku dni wieść, iż ks. Bismark udał się w tym czasie pokryjomu do Paryża, gdzie zajmował się prowadzeniem przedwstępnych prac do wojny, którą ma wypowiedzieć Francji.

Podróż nie udała się i żelazny książę miał być aresztowany i oczekuje sądu wojennego.

Kto takie potworne wieści rozpuszcza i w jakim celu trudno się domyśleć; chodzi tu chyba tylko o

dowiedzenie, iż nie ma tak nieprawdopodobnej bajki, którąby nie znalazła wiary wśród niemałej rzeszy naiwnych.

Dowodem tego chociażby „wąż grodziski", „Rotszyldówna poszukująca męża w Warszawie", a obecnie uwięzienie Bismarka i to właśnie w tej porze, gdy był obecnym na zjeździe gasteinskim.

= Od ślubu.

W dniu wczorajszym przez Saski plac szedł orszak weselny, złożony z dziesięciu osób.

Na przedzie panna młoda, miła dziewoja, szła z miną gęstą i wesołą; pan młody zaś zanosił się od płaczu.

Wiele osób przystawało na ulicy, przyglądając się tej arcyzabawnej scenie.

= Pogrzeb samotnika.

W dniu wczorajszym ulicą Bielańską toczył się szybkim truchtem parokonny karawan wiozący trumnę.

Pośpiech ten niezwykły tłumaczył się tem, iż za ciałem nie postępowała ani jedna osoba.

Był to pogrzeb S., starca samotnika, który polecywszy na dwa dni przed śmiercią stróżowi domu zamówienie karawanu, zmarł nie troszcząc się o resztę...

Żałobnik widząc, iż nie otrzyma zwykłego „na piwo", pragnął przynajmniej jaknajprędzej załatwić smutny swój obowiązek.

= Utrudniona żegluga.

Publiczność, pragnąca w dniu wczorajszym odbyć wycieczkę na Saską Kępę, była narażoną na zawód.

Z powodu zbyt niskiego poziomu Wisły, ruch statków parowych uległ przerwie.

Przewoźnicy, zmuszeni omijać mielizny, stawiali wygórowane żądania, co skłaniało wiele osób do powrotu do miasta.

Najwytrwalsi odbywali podróż na Kępę lądem.

= Osobliwa propozycja.

W dniu wczorajszym do kilku mieszkańców ulicy Niecałej zgłaszała się młoda kobieta z propozycją „darowania na własność" dwuletniego chłopczyka...

Kobieta wymieniała swoje nazwisko i tłumaczyła swój postępek niemożnością utrzymania jedynaka.

Jest to nader przykry i smutny objaw nieczułości macierzyńskiej, tembardziej, iż kobieta, jako młoda i zdolna do pracy, nie powinnaby uciekać się do podobnej ostateczności.

= Zamach zbrodniczy.

W dniu wczorajszym p. Hakebeil, b. aptekarz, człowiek niemłody i schorowany, wziąwszy dorożkę nr. 519, kazał się zawieźć na plac Witkowskiego.

Po przybyciu na miejsce p. H. płacił za kurs według obowiązującej taksy, lecz dorożkarz zuchwale żądał wyższego wynagrodzenia i przytrzymując pasażera za rękę, zaczął łżyć go ostatniemi wyrazy.

Pan H., chcąc się uwolnić od brutalnej napaści, zebrawszy resztki sił, odepchnął zuchwalca.

Wówczas dorożkarz, Tomasz Smolarczyk, rzucił się na pana H., zadając mu ciężką ranę.

Nawet gdy zemdlony pasażer upadł, Smolarczyk zranił go jeszcze dwukrotnie w głowę.

Nieprzytomnego p. H. odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

Życiu ofiary grozi niebezpieczeństwo.

Zbrodniarza, który na razie uciekł, odszukano i umieszczono aż do decyzji sędziego śledczego w areszcie policyjnym.

= Krwawe zajścia.

Zawsze po niedzieli lub dniu świątecznym przychodzi nam notować kilka krwawych zajść.

W dniu wczorajszym było takich zajść cztery.

W podwórzu domu pod nrem 28-ym na Browarnej, Joanna Brocicka w kłótni z narzeczonym swoim Antonim Woźniakiem dwukrotnie zraniła go nożem w głowę.

Na Saskiej Kępie Jan Turliński w bójce z nieznanymi pijakami, poniósł ciężką ranę w prawą skroń głowy.

Na Nowej Pradze w szynku również po pijanemu Michał Czerwiński został zraniony przez Adama Ruszczaka nożem w ramię.

Wreszcie pod nrem 8-ym na Skórzanej, Medel Birnbaum i Hersz Muszkerblat stoczyli krwawą bójkę z Mośkiem i Benjaminem braćmi Czarnymi.

Obu Czarnych ciężko poranionych odwieziono do szpitala.

= Kradzieże.

W kościele Wszystkich Świętych podczas nabożeństwa okradziono dwie panie, jednej z nich Zofji Łukońskiej wyciągnięto portmonetkę z 35-iu rublami, drugiej zaś Karolinie Szymanowskiej woreczek zawierający 80 rs. — W wagonie tramwajowym na Marszałkowskiej Judce Kustermanowi skradziono pugilares zawierający 50 rs. gotówką, oraz rewersy i weksle na sumę okokoło 1000 rs.—Ze stajni Antoniego Wójcickiego za rogatkami jerozolimskiemi wyprowadzono parę koni, a nadto skradziono uprząż i garderobę stangreta.

= Z niedozoru.

W dniu wczorajszym na Nowolipkach pod nrem 60-ym pozostawiona bez dozoru w oknie na pierwszem piętrze C. Rundo, dwuletnia dziewczynka, wypadła na bruk podwórzowy.

Podniesiono ją z ciężką raną na głowie.

Na Dzielnej pod nrem 33-im Szczepan Studlewicz, dwuletni chłopczyk przewrócił na siebie samowar.

Malec poniósł ciężkie poparzenia na całem ciele.

= Nagła śmierć.

W dniu wczorajszym pod nrem 78-ym na Wąskim Dunaju, młoda 23-letnia kobieta, Marjanna Pławińska, nagle życie zakończyła.

Zwłoki zabezpieczono, celem wyprowadzenia śledztwa sądowego.

= Przejechania.

W alejach Ujazdowskich Jan Kończorowski najechany przez ekwipaż prywatny, upadł i złamał nogę.

Na Dzielnej Herman Wilter z tej samej przyczyny uległ podobnemu wypadkowi.

Wreszcie na Pradze Michalina Kruszewska dyszlem wozu roboczego zranioną została w głowę.

= Przed ślubem.

W dniu wczorajszym p. Witolda Łukowskiego na kilka godzin przed ślubem spotkał fatalny wypadek.

Wysiadając z dorożki na Nowym Świecie p. Ł. upadł i złamał prawą rękę.

Po złożeniu ręki i umieszczeniu jej na temblaku ślub się odbył, lecz pan Ł. odchodząc od ołtarza zemdlał.

= Praktyczne podarki.

W jednym z większych majątków pod Warszawą dorocznym zwyczajem odbyło się onegdaj okrężne, czyli tak zwane „dożynki".

Właściciel, zamiast podarków w świecidłach i w ogóle przedmiotach galanteryjnych, jak to dawniej bywało, wszystkim żeńcom i służbie folwarcznej rozdawał odpowiednie książki i broszury oraz kwity prenumeracyjne na *Zorzę* i *Gazetę świąteczną*.

Obdarowani z podobnej zamiany byli zupełnie zadowoleni.

Czyn ten godzien jest naśladowania.

= Nadużycie.

W Pabjanicach wyszło na jaw, iż miejscowy grabarz żydowski, ze względu na znaczne oddalenie swojego mieszkania od cmentarza, powierzane mu dzieci do pochowania trzymał w swojem mieszkaniu po kilka dni, dopóki nie zebrało się ich więcej, aby *en gros* dokonać pogrzebu.

Nadużycie to wydało się przypadkiem i pomysłowego grabarza wydalono ze służby oraz pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

= Pożar.

Groźny pożar wybuchł w dniu wczorajszym, o godzinie 3-ej po południu, w Żychlinie.

Zgorzały dwie stodoły, z tych jedna napełniona zbożem, druga materjałem budowlanym.

Niebezpieczeństwo było wielkie ponieważ pożar zagrażał przyległym budynkom krytym słomą, a zarazem ulicom miasta, a ratunku dla braku przyrządów nie było żadnego.

Umiejscowienie ognia zawdzięczać należy fabryce Dobrzelin, obywatelowi wiejskiemu p. Suwalskiemu i księżom miejscowym

ZE ŚWIATA.

✕ **Ze Lwowa** donoszą nam d. 13-go b. m.: Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Jana Lama odbędzie się w Stanisławowie d. 15-go b. m. w tamtejszej synagodze żydowskiej. Podczas nabożeństwa wypowie mowę żałobną poseł na sejm krajowy dr. Bernard Goldmann, który w tym celu wyjeżdża jutro ze Lwowa.—W miasteczku Śniatynie wykryto ogromne malwersacje, dokonane przez burmistrza p. Niementowskiego i kilku radnych, a to na szkodę funduszu gminnego. Dość powiedzieć, że gmina Śniatyna, rozporządzająca do niedawna krociowym majątkiem, wskutek gospodarki owych panów zmuszoną jest obecnie, celem pokrycia niedoborów, nakładać rozmaite kolosalne dodatki od podatków. Rozkradanie majątku gminnego trwało dość długo, gdyż burmistrz i radni miasta byli równocześnie członkami rady powiatowej, to też wszelkie doniesienia w tym kierunku nie odnosiły żadnego skutku. Obecnie jednak sprawa przybrała inny obrót, gdyż wydział krajowy polecił przeprowadzenie likwidacji majątku i zbadanie czynności rady gminnej za przeciąg ubiegłych lat dziesięciu.—Wszystkie wiadomości, podawane od dłuższego czasu tak przez prasę galicyjską jak i wiedeńską, co do programu podróży cesarskiej do Galicji, są z gruntu fałszywe i pozbawione wszelkiej podstawy. Jak się z najlepszego źródła dowiaduję, dyrekcja kolei Karola Ludwika wypracowała kilka projektów co do rozkładu pociągów tak dla cesarza jak dla świty jego i wojska, biorącego udział w manewrach. Projekta te odeszły wczoraj do Wiednia. To też program podróży cesarskiej będzie wiadomy najprędzej przy końcu tego miesiąca.—Jak donoszą z Wiednia, rada państwa zwołaną zostanie prawdopodobnie na d. 21-szy września.—Dziś o godzinie 10-ej zrana zmarł nagle tknięty apopleksją kupiec tutejszy Antoni Bogdanowicz. Zmarły był referentem kasy oszczędności i lustratorem Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych.

✕ **Dr. Klemens Raczyński**, b. poseł do wiedeńskiej rady państwa, adwokat, znany prawnik, członek rady nadzorczej kolei Karola Ludwika, zmarł nagle w Wiedniu d. 15-go b. m.

✕ **Czesi znają się na agitacji narodowej.** Gdziekolwiek się znajdują, współczują z każdą pracą publiczną swojego kraju. Między innemi kochają namiętnie swój teatr, swoje „Narodni divadlo". Co chwila dowiadujemy się o pielgrzymach czeskich, dążących gromadami z obczyzny do złotej Pragi na przedstawienia teatralne. Obecnie gotuje się znowu taka wyprawa w południowej słowiańszczyźnie. Wszyscy czesi, mieszkający w Serbji, Bułgarji, Czarnógórzu i Rumunji, wyruszą niebawem razem do Pragi, aby być tam na kilku przedstawieniach teatralnych. Pielgrzymkę tę urządził jakiś rękawicznik, przebywający w Bukareszcie.

✕ **Rudolf Gneist**, znakomity prawnik berliński i znany przyjaciel polaków, obchodził d. 15-go b. m. 50-letni jubileusz swojej czynności prawniczej. Wstąpiwszy w r. 1836 ym do służby pruskiej, habilitował się Gneist w r. 1839-ym przy uniwersytecie berlińskim jako docent. Główną działalność rozwinął Gneist jako poseł i autor.

✕ **Pies ks. Bismarka** zaniepokoił d. 12-go b. m. cały Berlin. Wierny towarzysz kanclerza, nazwiskiem Tyras, nie odstępujący go nigdy, popularny w całych Niemczech, jak jego pan, uciekł bowiem z berlińskiej szkoły konowałów, gdzie znajdował się dla kuracji. Mimo usilnych starań policji i licznych depesz, wysłanych na różne strony, nie odnaleziono dotąd sławnego psa.

✕ **Kobiety** zabierają się coraz więcej do zajęć, uprawianych dotąd jedynie przez mężczyzn. Jeden z domów kupieckich w Berlinie zatrudnił kilkanaście panien, używając ich do podróży po Niemczech. Podobno mają ci komiwojażerowie w spódnicy duże powodzenie.

✕ **W kąpielach morskich Brigthon**, pod Londynem, odbył się w d. 10-tym b. m. zjazd lekarzy angielskich, na którym prezes zebrania, dr. Moore, przemawiał przeciwko kobietom, słuchającym medycyny. „Nie jestem w zasadzie przeciwko temu, aby kobiety pracowały razem z nami, zważywszy jednak, że nadmierne wytężenie umysłowe niewiast wpłynie niezawodnie na degenerację przyszłych pokoleń, uważałbym za lepsze, aby się wstrzymały od trudów męskich."

✕ **Dr. Frank Hamilton**, najznakomitszy chirurg amerykański, zmarł w Nowym Jorku d. 13-go b. m. Napisał on kilka dzieł lekarskich.

— Złożono w administracji *Kurjera warszawskiego:*

— Dnia 16-go sierpnia, jako w bolesną rocznicę śmierci ś. p. synka, składa Z. K. rs. 25 na Towarzystwo opieki nad biednemi matkami.

— W ślad artykułu „Smutna dola" zamieszczonego w *Kur. warsz.* nr. 224, w pomoc zacnemu młodzieńcowi Franciszkowi K., uległemu silnemu obłąkaniu, dla braku środków utrzymania swych schorzałych rodziców, S. L. załącza rs. 10. Na ten sam cel K. rs. 2.

— Od A. S. dla zacnego młodzieńca Franciszka K. który, w braku innego zajęcia, wziął się do tłuczenia kamieni, aby ciężką ale uczciwą pracą wyżywić podeszłych i schorzałych swych rodziców, a obecnie ciężko zachorował, składa się rs. 3 kop. 50.

— Kop. 50 jako kara od pracownicy z fabryki pakunku amerykańskiego K. P. z przeznaczeniem na instytut moralnie zaniedbanych dzieci

— Książka znaleziona w Saskim ogrodzie w sobotę, jest do odebrania w administracji naszego pisma.

— Szanowny redaktorze! Pobudzony serdecznym żalem dla rodziny Wojciecha Maksińskiego, zamieszkałego za rogatką wileńską pod nrem 18?a, który przy ciężkiej i niestrudzonej swej pracy, obarczony chorą familją, a przytem pozbawiony jedynego źródła zarobku, to jest konia, który mu padł, a który zarabiał na utrzymanie nieszczęśliwej familji, składam rs. 1, które bądź łaskaw przyjąć szan. red. jako datek dla prawdziwie potrzebującego i nieszczęśliwego człowieka. *B. K.*

Nekrologja.

† Ś. p. Heromin **Osuchowski**, budowniczy, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, opatrzony św. sakramentami, w dniu 15-ym sierpnia 1886 roku zakończył życie, przeżywszy lat 38. Pogrążona w smutku żona z dwojgiem małoletnich dzieci, siostra i bracia zapraszają krewnych, przyjaciół i kolegów zmarłego na żałobną wotywę odbyć się mającą w dniu 18-ym sierpnia r. b., to jest we środę, o godzinie **10-ej i pół** zrana, w kościele św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej, oraz na wyprowadzenie zwłok tegoż dnia i z tegoż kościoła, o godzinie **4-ej** po południu na cmentarz powązkowski. Oddzielne zaproszenia rozsyłane nie będą.

— Dnia 14-go sierpnia, zmarł w Wiedniu, po długich i ciężkich cierpieniach Józef **Lewita**, w wieku lat 38. Wyprowadzenie zwłok nastąpi we wtorek, to jest dnia 17-go sierpnia r. b. —2817—

† W dniu 17-ym sierpnia, to jest we wtorek, odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Marji Błogosławy z Wyrzykowskich **Potockiej**, zmarłej dnia 15-go sierpnia 1885 roku, w kościele Przemienienia Pańskiego (po-kapucyńskim) przy ulicy Miodowej, o godzinie **9-ej** zrana —28 9

Nadesłane.

Z Cesarstwa.

Petersburskija wiedomosti w bardzo interesujący sposób komentują obecne położenie polityczne, kiedy już ucichł gwar wywołany zjazdami i upojenie minęło. Jeszcze kilka dni temu, opowiada rzeczony dziennik, prasa austrjacka wyrażała się lekko, że „p. Giersa tu nie ma, tem gorzej dla niego, nam i tak jest dobrze, a że przyjedzie po instrukcje, o tem i wątpić nie można." Ale uroczystości minęły, nastała chwila otrzeźwienia i to co się zdawało jasnem i pięknem, odrazu zaczyna się okazywać wątpliwem i niepokojącem. „Czy p. Giers przyjedzie dla zobaczenia się z ks. Bismarkiem i hr. Kalnokym?" pytają się teraz w Wiedniu, a ze staranności, z jaką zaraz po tem zapytaniu usiłują szczegółowo i na pewno dowieść konieczności jego przyjazdu, przegląda źle ukryty niepokój. „Musi przyjechać, utrzymują w Wiedniu, bo żaden z zamiarów żywionych w Petersburgu nie może się ziścić bez współdziałania Niemiec i Austrji." Takie dowodzenie ma na celu uspokojenie opinji publicznej, na której dualizm uroczystości w Gasteinie wywołał niekorzystne wrażenie. Tymczasem dają się też słyszeć i inne głosy: taż sama prasa wiedeńska nie może zataić przed publicznością pogłosek, że p. Giers pojechał nie *po* instrukcje, ale *z* instrukcjami, z programem, od przyjęcia którego w Wiedniu i w Berlinie zależy przyszła postawa (*Haltung*) Rosji. Może więc być, że rzeczy nie są tak proste jak się zdawało, a raczej jak je chciano przedstawić podczas trwania uroczystości. Gra zaczyna się powoli wyświetlać. Jednocześnie ze zjazdem w Kissingen, i nawet po zjeździe, mówiono na pewno o wspaniałej lidze, w której oprócz Austro-Węgier i Niemiec mają przyjąć udział Anglja i Włochy. Teraz o Anglji milczą, jak gdyby jej nie było na świecie, a co do Włoch wygłaszają najdziwniejsze zdania. Na hr. Robilanta już przestali czekać, i jakby niedość tego było, dowodzą niezmiernie szczegółowo dlaczego nie miał żadnego powodu przyjeżdżać. Naradzać się i porozumiewać potrzeba wtedy, kiedy się cokolwiek zmieniło, kiedy stosunki grożą osłabieniem; tymczasem Włochy tak samo jak dawniej łączy węzeł przyjaźni z „centralnem przymierzem", *ergo* hr. Robilant nie potrzebuje przyjeżdżać, nie ma się nad czem naradzać. W Wiedniu są zdania, że opinja prasy włoskiej, jakoby oddanie się Włoch centralnemu przymierzu nie przynosiło im żadnej korzyści, jest zupełnie błędną: należenie do ligi pokoju już dlatego jest korzystnem, że owa liga gwarantuje wszystkim swoim uczestnikom pokój i pomyślność. Tak więc rzeczy stoją — mówią dalej *Petersburskija wiedomosti*. „Oczekiwano nas, jak się okazuje, z wielką niecierpliwością od pierwszego dnia zjazdów w Kissingen, aż do ostatniego w Gasteinie. Oczekiwano, ale jednocześnie obawiano się, że oczekiwanie pozostanie daremnem. Dlatego więc, aby przyniewolić nas do wzięcia udziału w naradach, próbowano straszyć nas gotową już jakoby wszecheuropejską ligą. Pogróżka słaby wywarła skutek i oto proszą hr. Robilanta, aby się nie fatygował i czekają, z niecierpliwością i obawą czekają na p. Giersa. Jednocześnie *Köln. Ztng.* w artykule poświęconym stosunkom rosyjsko-niemieckim i oczywiście mającym wysokie pochodzenie, stara się dowieść bezzasadności twierdzenia prasy rosyjskiej, jakoby przyjaźń rosyjsko-niemiecka nic Rosji nie przyniosła, prócz utraty samodzielności. Zdaniem tego podręcznego organu ks. kanclerza bezzasadność zarzutu, jakoby Rosja przez Niemcy utraciła swoją samodzielność, jest aż nadto widoczną. Według zapewnienia tej gazety, nigdy Rosja nie była przez Niemcy skrępowana pod względem politycznym, a źródłem skarg i utyskiwań prasy rosyjskiej jest niezadowolenie fabrykantów z powodu podwyższenia przez naszych sąsiadów cła na towary przywozowe, choć środek ten był tylko odpowiedzią na takież same podwyższenie zastosowane w Rosji. Bezzasadność takiego rozumowania jest aż nadto widoczną, aby było potrzeba zastanawiać się nad niem dłużej. Aby ocenić, do jakiego stopnia nas krępuje przyjaźń sąsiedzka w sferze wyższej polityki, dość przypomnieć czasy kongresu berlińskiego. A zresztą i w tej chwili, czyż jeszcze niedość jasno wygłasza się nadzieja, że przyjacielskie wdanie się Niemiec nie dopuści ufortyfikowania przez nas portu Łazarewa, czyli korzystania z niezaprzeczonego naszego prawa. Śmiesznem jest nawet sprzeczać się o to, co jest jasnem dla wszystkich. Jeżeli zwróciliśmy uwagę na czcze gadaniny *Köln. Ztng.*, to tylko w tym celu, aby zaznaczyć skromny ton, w jakim prasa niemiecka, lubo wreszcie bez powodzenia, usiłuje usprawiedliwić się ze słusznych i otwartych zarzutów idących z Rosji. Widocznie nasza nieobecność niepokoi Berlin niemniej niż Wiedeń. Jest to bardzo łatwe do zrozumienia."

Do Petersburga, jak donoszą miejscowe dzienniki, ma przybyć niezadługo kilku młodych ludzi z najpierwszych rodzin czarnogórskich, w celu kształcenia się w petersburskich wojennych zakładach naukowych.

Swiet w artykule wstępnym zwraca uwagę na ciekawe artykuły niemieckich dzienników urzędowych i półurzędowych, o zjeździe cesarzów niemieckiego i austrjackiego w Gasteinie. Z artykułów tych okazuje się, że niemieckie mocarstwa porozumiały się zupełnie co do sposobu postępowania i zamierzają stanąć u steru wszelkich spraw europejskich, usunąwszy od tego Rosję. Prasa niemiecka zaznacza szczególną uroczystość, jaka tym razem towarzyszyła zjazdowi dwóch monarchów. „Sprawami zagranicznemi Europy, tłómaczy *Swiet*, odtąd będą rządziły Niemcy, popierane przez Austro-Węgry, wszystkie zaś inne mocarstwa mają odgrywać drugorzędne role i zostać czemś w rodzaju niemieckich jenerał-gubernatorów do spraw wewnętrznych, każde w swoim raju".

Z ostatniej chwili.

Oesterreichische Correspondenz, organ wysoce urzędowy, oświacza, iż zjazd gasteinski nie był wyłącznie aktem wzajemnej grzeczności dynastycznej; poświęcony on był raczej zawarciu ścisłego przymierza przyjaźni, a mianowicie „podpisaniu przez obu monarchów obowiązujących umów, które odnoszą się do wypadków politycznych najbliższej doby". Wyraźniej dotąd o tych rzeczach nikt nie mówił...

Konferencja biskupów pruskich w Fuldzie uchwaliła na wniosek biskupa Koppa zarys organizacji konwiktów i seminarjów duchownych, poczem zamknęła swe posiedzenie.

Ostatnie telegramy o cholerze, panującej w południowych prowincjach austrjackich, brzmią niepokojąco. W dniu 14-ym b. m. dzięki upałowi było w Tryeście 21 nowych wypadków cholery. Biuletyn włoski z dnia 11-go i 12 go b. m. opiewa: W prowincji Wenecji zachorowało osób 39, zmarło 18; w Padwie zachorowało 127, umarło 64; w Rovigno zachorowało 68, zmarło 25; w Treviso zachorowało 129, zmarło 50; w Weronie zasłabło 109, zmarło 63; w Wicenzy zachorowało 81, zmarło 30. Z Chorwacji donoszą, że od dnia 19-go czerwca, dnia wybuchu cholery w tym kraju, zachorowało osób 160, zmarło 90.

TELEGRAMY
„KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Poznań 16-go sierpnia.—Trzecią wieś w W. Ks. Poznańskiem nabył rząd na cele kolonizacyjne. Jest to wieś Sąchowo, położona w powiecie krobskim, obejmująca 499 hekt. obszaru, którą kupiono za 380,000 m. Właścicielem tej pięknej, a może najlepszej włości w krobskiem, był p. Józef Neyman. Cena kupna nie wystarcza na spłacenie wierzycieli. Wiele osób prywatnych przepadło z sumami 8,000, 12,000, 15,000 i 30,000 marek. Powiat krobski wybierał do parlamentu niemieckiego zawsze polaka, do sejmu pruskiego zwycięstwo zwykle się ważyło. Dziś wybór polaka do parlamentu będzie zakwestjonowany, do sejmu zupełnie niemożliwym.

Bruksella 16-go sierpnia.—Wczorajsza manifestacja robotników belgijskich wypadła spokojnie. Porządek nie został ani na chwilę naruszony. Przybyło tylko 25,000 robotników (spodziewano się 50,000, *przyp. red.*). Pochód odbywał się przy śpiewie marsyljanki. Napisy na sztandarach domagały się powszechnego głosowania i amnestji. Pochód przechodził głównemi ulicami wśród mas ciekawych widzów. Po południu rozproszył się spokojnie. Wojsko było skonsygnowane, załoga znacznie powiększona.

Paryż 16-go sierpnia. — Minister wojny, jenerał Boulanger, złożył prezydentowi rzeczypospolitej raport orzekający, iż rekurs książąt orleańskich przeciw wykreśleniu ich z armji, podany do rady stanu, nie może być wziętym pod uwagę. Rada stanu nie jest kompetentną do wzięcia pod rozbiór postanowienia rządu, wydanego w wykonaniu ustawy z d. 22-go czerwca r. b. uchwalonej przez izby.

(Ajencja północna.)
(Otrzymane w dniu wczorajszym.)

Budapeszt 15-go sierpnia. — Przy otwarciu wystawy historycznej, urządzonej na uczczenie obchodu rocznicy oswobodzenia Pesztu od jarzma tureckiego, prezes ministrów, Tisza, wygłosił mowę, w której składał podziękowanie narodom, jakie uczestniczyły w tym czynie i wyraził nadzieję, że w razie potrzeby, która jednak, jak tego trzeba mieć nadzieję, nie nastręczy się, wrogowi zagrażającemu tronowi i ojczyznie stawiony będzie opór przez połączone siły armji i narodu.

Bruksella 15-go sierpnia.—Dzisiejsza demonstracja robotników, w której uczestniczyło około 20,000 ludzi, przeszła zupełnie spokojnie. Pochód przeszedł przez ulice miasta z chorągwiami, na których były napisy domagające się głosowania powszechnego, i w asystencji orkiestr, grających belgijski hymn narodowy i marsyljankę. Ludność bardzo uroczyście i z zapałem witała królestwo, które dziś rozdawało nagrody za czyny odwagi.

Bruksella d. 16-go sierpnia.—Zarząd partji robotniczej przesłał do ministerjum adres z żądaniem, aby rząd wniósł do parlamentu projekt przyznający robotnikom prawo głosowania.

Petersburg d. 16-go sierpnia.—Dzienniki tutejsze donoszą, iż w skutek rozstrzygnięcia departamentu kasacyjnego w senacie przyjdzie niebawem pod rozpatrzenie proces prokuratorji Królestwa Polskiego przeciw rodzinie hrabiów Branickich. Przedmiotem procesu są złożone w depozycie bankowym, a ze spadku po ś. p. Ksawerym Branickim pochodzące sumy pieniężne. Były one niegdyś przeznaczone dla komisji edukacyjnej, obecnie reklamowane są przez komitet aleksandryjski opieki nad rannymi.

Petersburg 16-go sierpnia. Dziennik rozporządzeń ministerjum skarbu zamieszcza okólnik zarządzającego tem ministerjum z d. 29-go lipca (st. st.), dotyczący norm przejściowych dla przygotowania regulaminu produkcji drożdży prasowanych, akcyzy na takowe i handlu drożdżami. Pierwszy okres rachunkowy dla produkcji drożdży trwa od d. 1-go września 1886 go r. do d. 30-go czerwca 1887-go r. W tym okresie fabryki drożdży, połączone z gorzelniami, wykupić winny banderoli za 3,750 rs., fabryki bez gorzelni, tudzież browary za 500 rs. Pozostające z dniem 1-ym września w wyż rzeczonych fabrykach drożdże mogą w ciągu września być wyprawiane bez banderoli.

GIEŁDA.

Warszawa d. 16-go sierpnia 1886 r.

Weksle długo-terminowe na **Berlin** notowano w żądaniu 50.70 bez tranzakcyj. Krótkoterminowe po 50.60, przy chęci płacenia 50.50 i tranzakcjach po 50.50, 50.52½ i 50.55, jak się udało przy kupie ze strony pewnej instytucji finansowej.

Na pomniejsze miasta niemieckie pewne drobne interesa krótkoterminowemi po 50.40 robiono.

Na **Londyn** 10.28 za długoterminowe i 10.26 za krótkoterminowe żądano. Za krótkoterminowe 10.24 płacić chciano. Tranzakcje zawierano po 10.25 i 10.25½ za 1 funt szterling w małych sumach.

Na **Paryż** 40.95, — bez obrotów.

Na **Wiedeń** 81.80, przy płaceniu 81.55 podobno z początku i później 81.70.

Papiery mocne, choć ruch nie wielki,

Listy likwidacyjne 93.40 i 93. w żądaniu, płaconoby 93 i 92.75. Większe od 93 do 93.15 i po 93.25 kupowano.

Pożyczka wschodnia 100.50 w żądaniu — bez ruchu.

Listy zastawne ziemskie 100.80 w żądaniu w pierwszych czterech serjach, 100.65 za drobne ilości płacono i po 100.50 pozostali kupujący niezaspokojeni. Serja V-ta po 99.75 w żądaniu. Tranzakcyj nie notowano, chociaż słyszeliśmy o pewnej sumie sprzedanej po 99.65.

Listy zastawne miejskie 99.60, 98.40, 98.75 i 98.25. Za III pewną sumę 98.45 zapłacono.

Obligi miejskie bez notowań.

Listy łódzkie 96.50, 95.50 i 95 w żądaniu — bez obrotów.

Kaliskich i lubelskich nie ma.

Akcje bez ruchu.

Godzina 12. Usposobienie dosyć mocne. Kurs niezmienione.

J. Wł.

Sprawozdanie z targu zbożowego

na placu Witkowskiego, dnia 16-go sierpnia 1886 r.

Targ dzisiejszy zawiódł oczekiwania wszystkich, sytuacja bowiem targowa nie zmieniła się wcale i skromne bardzo dostawy ceń zboża nie podniosły, pomimo, iż na całym świecie, począwszy od najbliższych nam Gdańska, Królewca, Libawy i dalej Berlina, Londynu aż do Nowego-Yorku, w piątek i w sobotę ceny zboża znacznie się podniosły.

Przyczyną zwyżki są szkody, jakie w zbożu poczyniły w ostatnich dniach ulewy i powodzie w Cesarstwie, dalej w Anglji i t. d. Za przyczynę zaś małego tych objawów wpływu na nasz rynek uważać należy utrudnienie, wywozu przez podniesienie ceny frachtów na drodze wiedeńskiej i bydgoskiej, o którem już wspominaliśmy.

Pszenicy dostawiono 600 korcy, kupowano niechętnie i zaledwie niektórzy z wywozowców cokolwiek w końcu godząc się z trudnościami kupili.

Nie nabywali oni wyborowych gatunków, w każdym jednak razie przyczynili się do podtrzymania cen.

Płacono za prawie wyborową 6.45, 6.50 do 6.60, białą 6.35, pstrą 6.15 i 6.22½.

Żyta 700 korcy.

Kupowano dosyć łatwo na konsumcję miejscową i płacono wyborowe 4.50, średnie 4.25 z odstawą, co wszystko wobec podwyżki 2 do 3 i 4 m. za 1,000 kilo w Berlinie i Gdańsku jest niezbyt wyraźne.

Owsa zaledwie 100 korcy po 2.60, 2.75, 2.85 rozprzedano.

Siana i słomy nie było.

J. Wł.

Kurs giełdy warszawskiej.

Dnia 16-go sierpnia 1886 r.

Weksle:	Żąd.	Płac.
Berlin 100 mar. z krótk. ter.	59.60	59.50
Londyn 1 funt ster. „ „	10.26	10.24
Paryż 100 franków „ „	40.95	—.—
Wiedeń 100 guld. „ „	81.80	—.—
Papiery publiczne:		
5% Listy zast. z r. 1869 d.	100.80	100.50
„ „ „ m.	100.80	100.50
Listy zast. m. Warsz. ser. I	99.60	—.—
„ „ „ II	99.40	—.—
„ „ „ III	98.75	—.—
„ „ „ IV	98.25	—.—
Listy zast. m. Łodzi serji I	96.50	—.—
4% Listy likwidacyjne duże	93.40	93.—
„ „ „ małe	93.—	92.75
Bil. Banku Ces. s. I, II i III	—.—	—.—
Ros. Poż. Premj. z roku 1864	—.—	—.—
„ „ „ 1866	—.—	—.—
I Pożyczka wschodn. rs. 100	100.50	—.—
II „ „ rs. 100	100.50	—.—
III „ „ rs. 100	100.50	—.—
Listy wileńskie długot. . .	—.—	—.—
Akcje i obligacje:		
Obligacje miasta Warszawy	—.—	—.—
Akcje dr. ż. warsz.-w. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. ż. warsz.-b. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-teresp.	—.—	—.—
Akcje dr. żel. fabr.-łódzkiej	—.—	—.—
Akcje Banku handl. warsz.	—.—	—.—
Akcje Banku dyskont. warsz.	—.—	—.—
Akcje Banku handl. w Łodzi	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. ub. od ogn.	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. fab. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. f. cukru Józefów	—.—	—.—
Akcje Dobrzel. Tow. f. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. Lilp., Rau i Lew.	—.—	—.—
Akcje Tow. przędz. Zawierc.	—.—	—.—

Wartość kuponów:

(Po potrąceniu podatku skarbowego.)

Od Listów zast. nowych 5% kop. 71¼
Od Listów z. m. Warszawy kop 178
On Listów zast. m. Łodzi kop 138½
Od Listów likwidacyjnych kop. 79

Targi

NA PLACU WITKOWSKIEGO.

Dnia 16-go sierpnia 1886 r.

	Pud od	Pud do	Korzec od	Korzec do
	kopiejek			
Pszen. 242 sm. i ord.	—	—	—	—
„ „ pstra i dobra	—	—	615	722
„ „ biała . . .	—	—	635	—
„ „ wyborowa .	—	—	645	660
Żyto wyborowe 232 funt.	—	—	450	—
„ średnie	—	—	425	—
„ wadliwe	—	—	—	—
Jęczmień 2 i 4 rzęd. 202 f.	—	—	—	—
Owies . . . . . 142 f.	—	—	260	285
Gryka . . . . . 202 f.	—	—	—	—
Rzepik letni	—	—	—	—
„ zimowy 212 funt.	—	—	—	—
Rzepak rapos zim. 212 f.	—	—	—	—
Groch polny 262 funt. .	—	—	—	—
Ziemniaki	—	—	—	—
Masło świeże funt . .	—	—	—	—
„ solone pud . . .	—	—	—	—
Siana pud	—	—	—	—
Słomy pud	—	—	—	—
Drzewa opał. twar. s. kub.	—	—	—	—
„ „ miękie „	—	—	—	—

Cena okowity,

z dnia 16-go sierpnia 1886 r.

Hurt. skład. wiadro rs. 8 kop. 2⁶
„ garniec rs. 2 kop. 61

Nauka i wychowanie.

Student uniwersytetu, prawnik, poszukuje lekcyj w Warszawie. Ulica Chłodna 51 stary, 53 nowy, drugi dom w podwórzu, 1-e piętro, mieszkania № 8. 12687

Stancja dla uczniów z upoważnienia Władzy. Hoża 32, mieszkania 18. 12584

Stancja dla uczniów. Pan Jaquat, nauczyciel języka franc., przyjmuje uczniów na stancję. Warunki przystępne. Chmielna 37, mieszkania 26. 12817

Z upoważnienia Władzy szkolnej stancja dla uczniów gimnazjów. Wiadomość: ulica Żurawia № 45, mieszkania 1. 12864

Z upoważnienia Władzy szkolnej przyjmuje się uczniów na stancję. Windomość w redakcji „Przeglądu Katolickiego." ulica Chmielna 9. 12600

Na mocy upoważnienia Warszawskiej Dyrekcji naukowej nauczycielka II-go gimnazjum, polka, przyjmuje na stancją panienki uczęszczające do zakładów naukowych, zapewniając im pomoc w naukach, konwersację w językach obcych i muzykę. Cena przystępna. Wspólna № 34, m. 7. 1731

Stancja dla uczniów 3-go gimn. Z upoważnienia władzy szkolnej. Ulica Nowy-Świat № 62, mieszkania 16. 12842

Panienki kształcące się w Krakowie, znajdą pomieszczenie i troskliwą opiekę u pani Pohoskiej. Bliższa wiadomość w Warszawie: Aleja Ujazdowska № 6, u p. Niżyckiej.

Potrzebny guwerner narodowości niemieckiej, na stałe w Warszawie. Oferty proszę składać w administracji Kurjera pod liter. A. J. R. 12698

Stancja dla uczniów. Wiadomość u rządcy domu: ul. Długa № 32, 42, 46/557. 12521

Z upoważnienia Władzy szkolnej przyjmuje się na stancję panienki; konwersacja w językach obcych, fortepian w miejscu.—Widok 22, mieszkania 29. 12755

Stancja dla uczniów pod dozorem mężkim. Zielna 7A, mieszkania 5. 12789

Przyjmują się na stancję panienki uczęszczające do gimnazjum lub na pensje prywatne. Zapewnia się opieka troskliwa, fortepian w domu. Ceny bardzo umiarkowane. Nowy-Świat № 4, m. 17. 12836

Stancja dla uczniów 5-go gimnazjum z zapewnieniem opieki, na żądanie korepetycje, niemiecki, francuzki, muzyka, konwersacja niemiecka. Nowy-Świat № 4, mieszkania 1. 12835

Stancja dla uczennic z upoważnienia Władzy. Wilcza № 28, mieszkania 7. 12758

„Krzyż i półksiężyc," (kwestja wschodnia). Najnowsza łamigłówka metalowa po 40 kop., w nowo-otworzonym sklepie A. J. Wiśniakowskiego, Trębacka, róg Nowo-Senatorskiej (№ 2). Handlującym rabat. 1619

Korepetytor potrzebny, uczeń gimnazjum realnego wyższych klas, lub który ukończył takowe, a może zająć się korepetycją z czterema uczniami. od godz. 4½ do 8½, raczy swój adres wraz z opisem w której jest klasie lub czem obecnie cię zajmuje, gdzie poprzednio udzielał korepetycji, oraz wysokość wynagrodzenia, złożyć w biurze ogłoszeń pp. Rajchmana i Frendlera, Senatorska 26, pod lit. W. G. 1784

Posady i prace.

Potrzebna od 1-go Września gospodyni w średnim wieku, z dobremi świadectwami. Orla № 15, stróż wskaże, od 1—3. 12778

Panny podręczne, maszynistka i do dziurek, potrzebne są do bielizny. Przyjmują się uczennice. Zgoda № 6, m. 2. 12769

Osoba młoda, szyjąca bieliznę, znająca domowe roboty, poszukuje miejsca w Warszawie lub na wyjazd. Wiadomość w kiosku, Chmielna róg Zielnej. 1771

Potrzebne są panny do staników i spódnic. Niecała № 12, mieszk. 24. 12690

Potrzebna panna uzdatniona do szycia damskiej bielizny na maszynie. Ul. Marszałkowska № 143/69, mieszk. 25. 12692

Za usługę kawalerowi, oddaje się obszerna kuchnia z osobnem wejściem. Miodowa № 3, mieszkania 34. 12660

Potrzebnym jest uczeń znający język polski, ruski i niemiecki, do domu handlowego M. Parzelski, Kierz i S-ka, ul. Orla 6. Zgłaszać się można pomiędzy godz. 3 i 6 po południu. 12710

Potrzebny chłopiec do rękawicznika. Ul. Wróbla № 7, m. 20. 12672

Potrzebna zaraz uzdolniona panna do znaczenia bielizny, za dobrem wynagrodzeniem. Chmielna 3 nowy, 9 mieszk. 12813

Panna życzy sobie przyjąć miejsce sklepowej lub bony, znająca język niemiecki i polski. Adres: róg Karolkowej i Żytniej 16.

Robotnicy znający roboty mozajkowe (lastrico), znajdą zaraz robotę za kontraktem w zimie i w lecie. Wiadomość: hotel Drezdeński № 4, Długa 38. 12787

Potrzebny kolporter, do rozwożenia po prowincji narzędzi gospodarczych. Wiadomość: Żelazna № 20c. 12847

Osoba poszukuje miejsca na wieś, do szycia, lub też do zarządu magazynu, albo za gospodynię. Adres: Ulica Freta № 7 d. mieszkania 10. 1788

Panna udolniona do kapeluszy damskich, potrzebna na wyjazd. Hotel Wrocławski, Nalewki, u Szulbewahra, od 7 do 9 rano.

Potrzebne do fabryki kołnierzyków i mankietów zdolne maszynistki, podręczne i uczennice, za wynagrodzeniem. oraz osoba do dziurek maszynowych. Wiadomość: Ciepła 5/7, mieszkania 4. 12834

Panny zdolne do spódnic, potrzebne są zaraz. Ul. Krakowskie-Przedmieście № 51, 3-e piętro. 12823

Poszukuje się piwowara z kaucją, albo wspólnika czynnego do browaru oddawna renomowanego. Wiadomość: Złota 4, mieszkania 18. 12855

Potrzebny pisarz do składu węgli z kaucją rubli 200. Wiadomość: Żelazna 35 stary, od 2 do 5 z południa. 12862

Za pokoik prowadzić mogę meldunki.— Adres do kantoru Kurjera pod P. R. 12869

Młody człowiek z kaucją paruset rubli, poszukuje miejsca kasjera, inkasenta, agenta, ekspedienta, rządcy domu, za mieszkanie lub odpowiednie wynagrodzenie. Może przedstawić rekomendacje. Oferty przyjmuje kantor Kurjera lit. A. B. 12871

Fryzjerski subjekt potrzebny. Warunki korzystne. Marszałkowska № 136. 12859

Kasjerka lub kasjer potrzebny, kaucja do rs. 300. Marszałkowska 136, sień na prawo.

Osoby handlujące, prywatne, życzące przyjmować lub pośredniczyć w dostarczaniu książek do oprawy za prowizją; zechcą adres złożyć w kantorze Kurjera pod „Oprawa."

Młody człowiek z gimnazjalnem wykształceniem, znający gruntownie język rosyjski, poszukuje odpowiedniej posady, za umiarkowane wynagrodzenie. Łaskawe oferty upraszam złożyć w kantorze Kur. Warsz. pod literami C. W. Z. 12858

Praktykant gospodarczy posiadający świadectwo z ukończenia szkoły ogrodniczej w Dublanach, poszukuje miejsca bez wynagrodzenia. Biuro komisowe Łuczyńskiego, Trębacka № 1. 1796

Kupno i sprzedaż.

Do sprzedania garnitur mebli mahoniowy, jedwabną koteliną kryty, w dobrym stanie, bardzo tanio. Chmielna 76, nowy, u właściciela domu. 12732

Szafa sklepowa do sprzedania. Ul. Nowogrodzka 7, mieszkania 1. 1758

Kasa ogniotrwała do sprzedania tanio.— Elektoralna № 41, mieszkania 5. 12709

Meble za rubli 500, t. j.: podwójny garnitur z orzecha kaukazkiego, rzeźba amatorska, całkiem nowy, z powodu wyjazdu jest do sprzedania. Wiadomość: Przejazd № 9, mieszk. 26, na dole. 12794

Żyrandol gazowy o 10 lub 12 płomieniach, używany, w dobrym stanie, zaraz potrzebny. Kto ma do odstąpienia, zostawi swój adres pod literami A. Z. S. u szwajcara w hotelu Paryzkim, ulica Bielańska. 12815

Tapicerskie wyroby: garnitury, materace, szeslongi, etc., wykonywa sumiennie, tanio. Makow, Solna 18. 1643

Meble w dobrym stanie, pół-garnitur za rs. 40 do sprzedania. Nowolipki 17, wiadomość u stróża. 12565

Meble aksamitne, łóżka, szafy, szeslong, toaleta, biurko, umeblowanie jadalni dębowe. Szpitalna 5. 12455

Meble mahoniowe bardzo ładne, zupełnie świeże, z powodu zmiany mieszkania do sprzedania. Wspólna № 57, stróż wskaże.

Suknie, ubrania, okrycia, starożytne przedmioty dobre i mało używane, wyprzedają się w sklepie B. Korpaczewskiego. Nowy-Świat 38. 1739

Pianino b. mało używane, zagranicznej fabryki z gwarancją 3-letnią do sprzedania, za rs. 250. — K. Fritsche. Świętokrzyzka № 29. 12766

„**Wschód.**" Dywany oryginalne perskie, angielskie i krajowe, serwety, chodniki, różne wyroby orjentalne. Mazowiecka № 16, wprost Erywańskiej. Skład w podwórzu.

Sekretarka masyf mahoniowa, antyk i obraz olejny duży do nabycia. Ulica Biała № 7, drugie piętro, m. № 6. 1760

Pianino prawie nowe, zagraniczne i inne meble do sprzedania, za bardzo nizką cenę. Wiadomość w magazynie mebli, Marszałkowska 137. 12728

Meble: tanio do sprzedania, garnitur czarny, rzeźbiony, jedwabiem kryty i orzechowy utrechtem kryty, otomana, szeslong i 2 całe kryte garnitury. Mokotowska № 59 róg Placu św. Aleksandra, wiadomość u stróża. 12163

Meble do salonu czarne, także garnitur orzechowy, gabinetowy i buduarowy, umeblowanie jadalni dębowe, oraz inne meble z 8-u pokojów do sprzedania tanio. Ul. Marszałkowska № 49 (nowy 119), na dole w drugiej bramie, mieszkania № 1. 12360

Patentowane puderklozety, do proszku otwockiego od 19—22 rubli—za sztukę, elegancko odrobione, nawet w ogrzanych lokalach zupełnie bezwonne—sprzedaje kantor towarzystwa. Aleje Jerozolimskie 64.— Tamże przyjmuje się dezynfekcja domów po cenie dotychczasowej wywózki aparatem Bergera. 1767

Garnitur mebli salonowych, garniturek buduarowy, krzesełka fantazyjne, biurko damskie, męzkie, otomana, szeslong, łóżka, klęcznik, kredens, stół, krzesła, kandelabry, stoliczki. Marszałkowska № 105, m. 3. 12736

Meble salonowe czarne i orzechowe, umeblowanie jadalni dębowe, oraz inne meble z 6-u pokojów do sprzedania tanio, w pałacu na Chmielnej № 26, 32 nowy, w oficynie na dole, mieszk. 9, 4-ty dom idąc od Brackiej. 12307

Gruz ceglany z rozbiórki starych murów przy kościele św. Aleksandra, do sprzedania. Wiadomość na miejscu. 12822

Do sprzedania schody jedno-piętrowe, całe malowane i do piwnicy mało używane, bardzo tanio, w zakładzie ciesielskim, ulica Czerniakowska № 96. 12829

Do sprzedania maszyna Whelera i Wilsona za rs. 25, szeslong rs. 6, wózek dziecinny rs. 6, parawan rs. 3. Bednarska № 9, mieszkania № 10. 12828

Meble po zwiniętym magazynie, rozmaite garnitury, trema, szeslongi, biurka, szafy, kredensy i inne zabezcen. Świętokrzyzka № 4, m. 4, drugi dom od Nowego-Światu.

Spieszcie szanowne panie do składu na Krakowskiem-Przedmieściu № 77, obok domu Roezlera, wprost kościoła św. Anny, gdzie odbywa się wielka sprzedaż towarów wełnianych na suknie, kortów, dywanów, cretonów, bielizny, kaftaników trykotowych i innych, po cenach w kraju dotychczas nie bywałych. Resztki wełny, kortów i cretonów zabezcen. 12607

Meble czarne do salonu, bardzo gustowne, umeblowanie jadalni dębowe, oraz inne meble do sprzedania. Chmielna № 45 nowy, w bramie na 1-m piętrze, mieszkania № 4, idąc do komory. 12857

Meble do sprzedania tanio, garnitur orzechowy, szafa, szafka, biurko, szeslong, urządzenie jadalnego pokoju, firanki, żardinierki. Sienna 13 nowy, mieszk. 52. 12856

Fortepian dobry sprzedaję za rs. 180.— Wielka 31, mieszkania 10. 12868

Fortepian Kralla, pianino, sprzedaję ratami 10-rublowemi, wynajmuję, zamieniam. Jerozolimska 25. Strzelecki. 12866

4 garnitury mebli, szeslongi, sofy, otomany, sprzedaje tanio. Świętokrzyzka 17.

Kołdry wełniane, tak zwane sławuckie, po rs. 3, sprzedaje skład fabryczny, Krakowskie-Przedmieście № 62, gmachu dobroczynności, byłym sklepie żyrardowskim.

Kanefas wyborowy, najpraktyczniejszy wyrób na gacie, po 17 kop. łokieć, sprzedaje skład fabryczny, Krakowskie - Przedmieście № 62, gmachu dobroczynności, byłym sklepie żyrardowskim.

30 łokci madepolamu wyborowego za rs. 4 kop. 20, sprzedaje skład fabryczny, Krakows.-Przedmieście № 62, gmachu dobroczynności, w byłym sklepie żyrardowskim.

75 łokci creasu (pół-płótna wyborowego) za rs. 6 kop. 25, sprzedaje skład fabryczny, Krakowskie-Przedmieście 62, gmachu dobroczynności, w byłym sklepie żyrardowskim.

Sztukę płótna Jarosławskiego, 33 łok. mającą, ręcznej roboty, na murawie bielonego, za rubli 7, sprzedaje skład fabryczny, Krakowskie - Przedmieście № 62, gmachu dobroczynności, byłym sklepie żyrardowskim.

Kołdry pikowe wyborowe, różne kolorowe, po rs. 3, sprzedaje skład fabryczny, Krakowskie-Przedmieście № 62, w gmachu dobroczynności, w byłym składzie żyrardowskim. 12544

Interesa handl. i majątk.

Urzędnikom pobierającym od 1,200 rs. rocznie, pożyczam do 200 rs. na weksel. Marszałkowska 129, m. 5, od godz. 4—6.

Poszukuje się wspólnika lub wspólniczki z kapitałem rs. 400, do interesu nader korzystnego. Wiadomość: ulica Piwna № 35, mieszkania № 14, od godziny 2-ej do 4-tej po południu. 12820

Sklep mydlarski do sprzedania, na bardzo przystępnych warunkach, komorne tanie. Wiadomość: Ul. Podwal № 20/22, u krawca H. Stępniewskiego, 2-e piętro. 12800

Z powodu słabości, jest do sprzedania sklep wiktuałów, z dystrybucją, od kilkunastu lat egzystujący, przy ulicy pryncypalnej, w punkcie bardzo dobrym. Wiadomość przy ulicy Podwale № 36, w sklepie wiktuałów. 12741

Skład wódek do sprzedania, za sumę rs. 600, z przyczyny nagłego wyjazdu. Wiadomość: Piwna № 45, m. 3. 12804

Sklep wiktuałów do sprzedania pod № 60 przy ulicy Leszno. 12811

W mieście Kole z powodu słabości, jest do odstąpienia w każdym czasie na korzystnych warunkach piekarnia z wszelkiemi utensyljami oraz koniem i bryczką, położona w pryncypalnem miejscu pod № 223, w domu p. Hermana Szultz. 1782

Dom do sprzedania w dobrych warunkach, potrzeba 15,000 rubli do kupna. Wiadomość u właściciela: Nowy-Świat 38. 1779

Potrzebne 15,000 na nieruchomość w Warszawie. Wiadomość u właściciela: Nowy-Świat 38. 1778

Dystrybucja wraz z materjałami piśmiennemi, na bardzo ruchliwej ulicy, z powodu wyjazdu jest do sprzedania na dobrych warunkach. Wiadomość: Przejazd № 9, w dystrybucji. 12795

Folwark włók 4, z ładną rezydencją 9 wiorst od rogatek, do sprzedania. Wiadomość: Zielna 26, mieszkania 23, do godziny 10 i od 4—6. 12343

Do nabycia majątku ziemskiego w gubernji Lubelskiej włók 20, w dobrej glebie, pod nadzwyczaj łatwemi i korzystnemi warunkami—poszukuje się wspólnika, z uzdolnieniem gospodarczem i kapitałem, tylko 5 do 6-u tysięcy rubli. Bliższa wiadomość: ulica Hortensja № 3, mieszkania 6, codziennie do 11 rano. 12753

Żądaną jest suma rubli tysiąc, na hypotekę domu w Warszawie. Oferty proszę składać pod literą F. R. w składzie wódek W. F. Jankowskiego. Ul. Leszno № 1. 12760

Apteka wiejska w Pajęcznie, pow. Nowo-radomski, do sprzedania lub wydzierżawienia tanio. Wiadomość na miejscu. 12745

Do sprzedania sklep spożywczy, bardzo korzystny. Oferty przyjmuje kiosk: plac Bankowy. 1770

Sklepik wiktuałów do sprzedania, z powodu wyjazdu. Ulica Bracka № 21. 12861

Magle do sprzedania, w dobrym punkcie Ulica Bracka № 16 nowy. 12770

B. obywatel ziemski, w sile wieku, mający rs. 5,000 poszukuje zajęcia jako wspólnik do interesu, lub na rzecz kaucji. Wiadomość od 12 do 2-ej, Nowy-Świat № 41, mieszkania № 8. 12480

Skład wapna egzystujący od 12 lat, do odstąpienia. Twarda № 29. 12700

Dzierżawa ogrodu owocowo-warzywnego lub całego folwarku. Adres w redakcji „Ogrodnika Polskiego," Warecka 6. 12694

Rs. 20,000 potrzeba na pierwszy numer hypoteki po towarzystwie na dom murowany w Warszawie (placu łokci □ 6,800). Łaskawe oferty proszę złożyć w administracji Kurjera Warsz. pod lit. M. M. 12689

Rubli srebrem 2,000 potrzebne są, na hypotekę domu, suma mieścić się będzie w połowie wartości. Wiadomość: Nowolipie № 9, u właścicielki domu. 12832

Dom do sprzedania piętrowy, murowany, z takąż oficyną i ogrodem owocowym najlepszych gatunków. Przytem plac frontowy do budowy—ogółem łokci kwadr. 6,200. Wiadomość: Nowolipie № 16 nowy, mieszkania № 1. 12830

Lokale.

2 sklepy duże, są do wynajęcia w bazarze na Nowem-Mieście № 1/313. Wiadomość u właściciela domu. 12707

Marszałkowska 67, obok gimnazjum, do wynajęcia 1 pokój kawalerski frontowy za 8 rubli, wejście główne, 3-cie piętro, stróż wskaże. 1709

Do wynajęcia każdego czasu lokal obszerny, składający się z 6-u dużych pokojów, przedpokoju i kuchni, 2-ch pasaży, wanny i t. p. wygód. Wodociąg, zlew i gaz w mieszkaniu. Na żądanie ogródek owocowy, stajnia i wozownia dodane być mogą. Lokal ten z położenia swego zdatny na większy zakład restauracyjny. Wiadomość na miejscu: Złota № 3. 12702

3 pokoje z przedpokoikiem i kuchnią, na 1-m piętrze od ogrodu, suche i ciepłe, do wynajęcia zaraz lub od kwartału. Nowolipki № 44 nowy. 12685

Stajnia i wozownia murowane, na konie lub krowy, rs. 80; pokój i kuchnia rs. 100. do wynajęcia każdego czasu. Jerozolimska 8.

Pokój kawalerski z całodziennem utrzymaniem, do wynajęcia. Wiadomość: Pańska № 8—16, na 1-m piętrze, m. 3. 12740

Mieszkanie o 6 pokojach frontowych, pasażu, kuchni, okazałem wejściu, z wygodami, 2-e piętro, do najęcia pojedyńczemi pokojami lub w całości. Nowy-Świat 38.

Pokój i salonik z balkonem, meblami, samowarem, dla osoby przyzwoitej wynajmuję. Świętokrzyzka 32 stary, drugi dom od Marszałkowskiej, 2-e piętro. 12819

Na garbarnię lub inną fabrykę, do wydzierżawienia budynki obszerne, z podwórzami i obfitą, bardzo dobrą wodą, za rogatkami. Wiadomość w biurze ogłoszeń. Senatorska 26. 1783

2 duże pokoje frontowe razem lub każdy osobno, zaraz do wynajęcia. Wiadomość u stróża, Marszałkowska 142. 12805

Z powodu objęcia bufetu na dworcu, jest do wynajęcia zaraz lokal na restaurację, z ogrodem. Wiadomość przy rogu Twardej i Siennej w restauracji. 12854

Do wynajęcia od 1 Października 7 pokojów, przedpokój, kuchnia, wygódka, spiżarka, łazienka, pokój dla służby, 2 balkony, urządzenie gazowe, wodociąg i zlew za rs. 700; — 2 pokoje i kuchnia za rs. 200. Chmielna № 10/4, wprost Belle-Vue. 12824

Doniesienia rozmaite.

Kufry, walizy, torby, przyjmuje do reperacji fabryka „Breymeyer," Królewska róg Krakowskiego-Przedmieścia. 11674

Mieszkania na wsi na rok cały, z całodziennem utrzymaniem, dla pojedyńczego człowieka pragnącego spokoju, potrzeba zaraz. Oferty proszę składać w administracji Kurjera pod literami A. S. Z. 12826

Uprasza się o zgłoszenie, lub danie wiadomości, o miejscu pobytu pp. Gąsowskich, rodzących się z siostry Adama Teliszewskiego, dla porozumienia się w interesie familijnym Barbary Jurkiewiczowej, pod adresem: Stacja Rudziensk, Libawo-romeńskiej drogi, majątek Józefowo. Obrąpalski.

Najtaniej garderoba męzka używana, nowa, krój wykwintny, mogący zaspokoić najwybredniejsze gusta. Marszałkowska 143, w dziedzińcu. Jan. 1762

Prawdziwa oszczędność. Zakład reperacyjny czyści, reperuje, przerabia, według mody farbuje, odświeża wszelką garderobę męzką. Marszałkowska 143. — Jan, w dziedzińcu. 1763

Obiady prywatne tanie, smaczne, zdrowe. Studentom rabat. Zgoda 11. 12695

Tornistry szkolne, paski techniczne i gimnazjalne z dobrego materjału, własnego wyrobu, w wielkim wyborze, poleca fabryka siodlarska na Krakowskiem-Przedmieściu w resursie obywatelskiej, Brandsteter i Blumenberg. (Handlującym odsiępuje rabat).

Mamka młoda, wiejska, ze świeżym pokarmem. Wiadomość u stróża, ul. Wronia 27. 12564

Mamka ze świeżym pokarmem. Tamka № 30. 12803

W sobotę 14 b. m. o 11-tej rano, zginął chłopczyk lat 6 Wacław, z mieszkania № 3/7 ul. Drewniana. Stroskana matka Marjanna Kopeć, uprasza o zwrot dziecka.

W drukarni Kurjera Warszawskiego.—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9) Дозволено Цензурою Варшава 4 (16) Августа 1886 г.
Redaktor Wacław Szymanowski. — Wydawca Gustaw Gebethner.